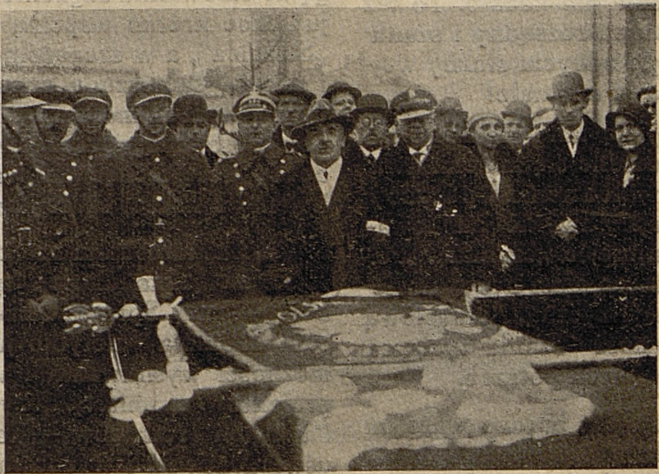
Rok XIII 23 KWIETNIA 1933 ROKU Nr. 17

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

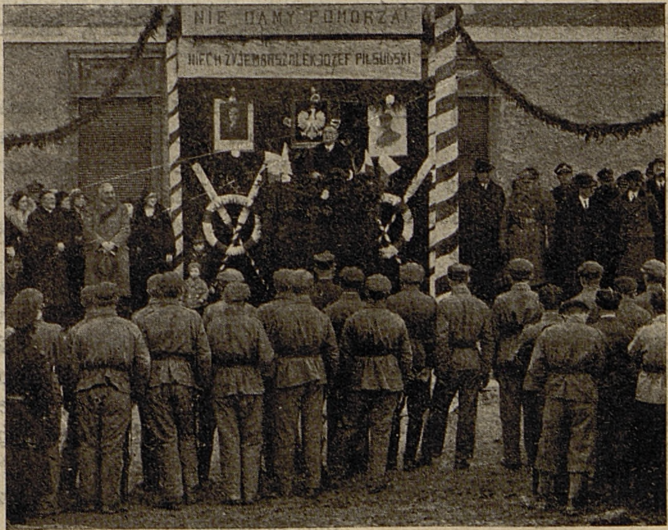


# Pod strzeleckiemi sztandarami organizuje się polskie społeczeństwo



*Odbyło się ostatnio w Chełmie Lub. uroczyste poświęcenie sztandaru Z. S., przyczem w uroczystości poza przedstawicielami władz wzięło udział całe miejscowe społeczeństwo.*

# Związek Strzelecki na straży całości granic państwa




*W Horodence odbył się przy licznym udziale strzelców z miasta oraz okolicy wiec protestacyjny przeciw zakusom naszego sąsiada na odwieczne polskie Pomorze. Na zdjęciu kompanja strzelców i przemawiający z trybuny ob. insp. Turczanowicz.*



# PRZEZ PRZYGOTOWANIE DO WALKI Z PRZECIWNOŚCIAMI ŻYCIA

## TRAFIMY DO SERC I UMYSŁÓW REZERWISTÓW

### *Głos w dyskusji: „Co będziemy robili w oddz. po odbyciu służby wojskowej"*

Związek Strzelecki jest organizacją, w której praca rozpoczyna się z chwilą założenia oddziału, ale nie kończy się nigdy. Życie ludzkie jest tak złożone i posiada takie bogactwo najróżnorodniejszych kwestyj do omówienia, opracowania i zrozumienia, że napróżno sililibyśmy się naszą pracę ująć w jakieś ramy, poza które samo życie wyjśćby nam nie kazało. To też wychodząc z tego założenia, żaden rozsądny i szanujący się strzelec nie powie, że po odbyciu służby wojskowej niema dla niego miejsca w oddziale!

Korzystając z rozwijającej się tak pięknie dyskusji na ten temat, pragnę podzielić się mojemi uwagami i spostrzeżeniami. Każdy młodzieniec, po odbyciu służby wojskowej rozgląda się zwykle za towaszyszką życia. Myśli najzwyczajniej o „ożenku". Powtarzamy sobie zawsze, że strzelec musi być człowiekiem, który poza sprawnością fizyczną, umysłową i moralną powinien mieć zdolność brania życia za twardy kark i naginania go do swych potrzeb.

Stworzenie własnej rodziny jest bardzo ważnym krokiem w życiu, to też krok ten poprzedzić musi bardzo gruntowne przygotowanie i wszechstronne obmyślenie. Najważniejszą rzeczą będzie tu zastanowienie się nad planem dalszego życia oraz nad sposobem zabezpieczenia sobie i przyszłej rodzinie bytu materjalnego.

Tu jest bardzo wdzięczne pole do odpowiedniej ingerencji Związku, do skierowania ludzi w odpowiednim kierunku. Możemy to uczynić, jeżeli mamy znajomość tych ludzi. Na podstawie własnych doświadczeń i przykładów z najbliższego otoczenia łatwo możemy wykazać, jak nierozsądną rzeczą byłoby lekkie traktowanie tej nowej i decydującej fazy naszego życia.

Dalej bardzo ważną dla przyszłości naszego państwa sprawą jest zagadnienie odpowiedniego stosunku do matki i dziecka. Sprawa ta tembardziej powinna nam leżeć na sercu, że jest ona u nas w porównaniu z innemi krajami mocno zaniedbana. Zarówno te, jak i poprzednio poruszone zagadnienia, dają niewyczerpane źródło tematów do gawęd w świetlicy, jak i do odpowiedniej lektury. Wiemy aż nadto dobrze, jak dalece kwestje te drzemią pod grubą powłoką nieświadomości lub wprost lekceważenia wśród naszej ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, aby przejść nad niemi do porządku dziennego.

Idąc dalej po tej linji, zwrócimy uwagę na nasze **szkoły i przedszkola.** Zapoznamy rodzinę strzelecką z organizacją tych instytucyj, z olbrzymiem znaczeniem społecznem i państwowem t. zw. współpracy domu ze szkołą. Odpowiednie oświetlenie tych kwestyj przyczyni się między innemi i do tego, że praca szkół naszych będzie owocniejsza jeszcze, niż dotychczas, bo ustąpią z drogi kamienie wrogości i nieufności, te przeklętej pamięci „pomniki" naszej niewoli.

Od spraw poruszonych wyżej mamy prostą drogę do omówienia zagadnień samorządu wogóle, o czem już choć krótko wspomniał ob. Wolański w n-rze 13 „Strzelca", a w szczególności, jeżeli chodzi o dziecko i szkołę, samorządu szkolnego, który ma nieograniczone wprost możliwości pracy twórczej, jeżeli będzie obsadzony przez świadomych i uzbrojonych w dobrą wolę i chęć do pracy ludzi. Tych ludzi oczekujemy z naszej szarej braci strzeleckiej.

Z zagadnieniem matki i dziecka związana jest ściśle **bolączka dzisiejszego życia gospodarczego — bezrobocie.** Sprawa samopomocy obywatelskiej — cała kopalnia nietylko już tematów do gawęd, ale możności wysnuwania i wcielania w życie realnych projektów. Komitety dożywiania dzieci bezrobotnych i ubogich rodziców — to pierwszorzędny materjał uświadomienia i wychowania obywatelskiego.

Poruszyliśmy sprawę matki i dziecka, należy więc parę słów poświęcić ojcu. Dobry strzelec powinien być **dobrym ojcem;** a to rzecz bardzo trudna. Trzeba więc, jeżeli myślimy o stworzeniu własnego ogniska rodzinnego, wyjść koniecznie poza ramy zainteresowań czysto „męskich" i dać możność zetknięcia się „rezerwistom" z kwestjami, które pomogą im być dobrymi ojcami. Znowu przebogaty i interesujący materjał do gawęd i lektury, zmierzający do poznania duszy dziecka.

Jeżeli tyle pracy poświęcamy poznaniu różnych rodzajów broni, maszynom martwym i nieskomplikowanym, to ileż pracy należy poświęcić na zaznajomienie się z duszą dziecka! Może ktoś powiedzieć, że sprawy tu poruszone nadawałyby się więcej w oddziałach żeńskich. Zgoda! Nadają się bardzo i to nawet powinny być opracowane w szerszym zakresie, z uwzględnieniem tematów specjalnych, nie obchodzących bezpośrednio mężczyzn, jak np. macierzyństwo, karmienie dziecka, ubranie i mieszkanie dziecka itp., ale nikt nie zaprzeczy wielkiej wagi tych zagadnień dla oddz. męskich, tembardziej, że przesąd, jakoby do kobiety należały tylko sprawy „dziecinne i kulinarne", a do mężczyzn pozostałe należy już do przeszłości.

Dowodem tu może być nasza codzienna obserwacja, która nas poucza, że zadania kobiety dzisiejszej rozszerzyły się znacznie i że potrafi ona, obchodzić się dobrze zarówno z niemowlęciem jak i z karabinem.

Nie chcąc być posądzonym o „zagorzały feminizm", oddaję w tych „delikatnych" sprawach głos naszym pięknym i dzielnym obywatelkom, a sam na zakończenie dzielę się z wszystkiemi życzeniem, które mam przekonanie, nie będzie wyłącznie mojem życzeniem: Mając najpiękniejsze przykłady i wzory Matki - Polki, stwórzmy równie piękny wzór — Ojca-Polaka, ku wiecznej chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

*Nowe Miasto n/Pilicą, w marcu 1933 r.*

*Franciszek Strojowski.*

# CO MÓWIĄ HITLEROWSKIE NIEMCY

## *O znaczeniu polskiego Związku Strzeleckiego*

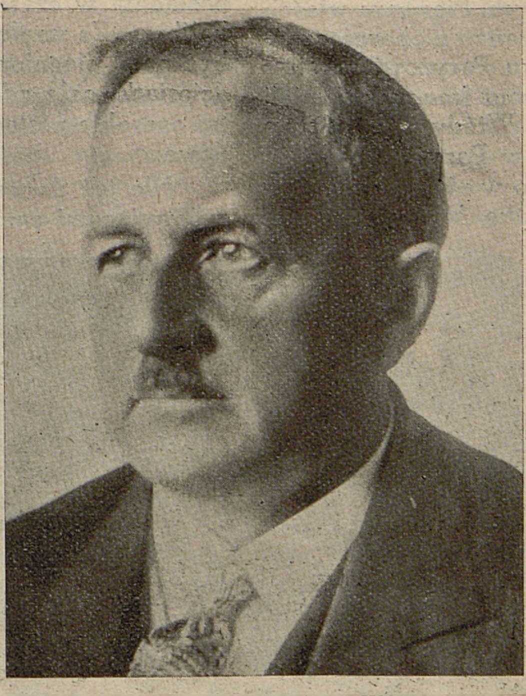
Nierzadko spotykamy się ze strony przeciwników naszej organizacji z różnorodnemi zarzutami, których wyraźnym celem jest osłabienie znaczenia Związku Strzeleckiego wśród szerokich rzesz społeczeństwa i zdyskredytowanie jego pięknej obywatelskiej działalności dla dobra państwa.

Doskonałą odpowiedzią na zarzuty naszych wewnętrznych wrogów będzie to, co o nas mówią bynajmniej nie nasi przyjaciele, mianowicie hitlerowskie Niemcy. Oto urywek tłumaczenia z artykułu o Związku Strzeleckim, zamieszczonego w niemieckiem „Deutsche Wehr" z 17 lutego b. r.

„Polski Związek Strzelecki od czasu powstania państwa polskiego odgrywał zawsze poważną rolę w przysposobieniu wojskowem ludności cywilnej, a w ostatnich czasach został on w przysposobieniu wojskowem młodzieży *podstawą całego państwowego przysposobienia wojskowego* tak, że dzisiaj jest on bardziej, niż kiedykolwiek bliski swego celu, głównego, jakim jest wychowanie obywatela-żołnierza. Obok wychowania i wyszkolenia wszystkich obywateli na żołnierzy przez systematyczne ćwiczenia wojskowe oraz wychowanie fizyczne, sport, strzelectwo, conajmniej równy nacisk kładzie Z. S. na wychowanie moralne młodych obywateli, nie zaniedbuje on żadnej sposobności rozwijania i pogłębiania morale swoich wychowanków.

Obok boisk sportowych i strzelnic, które się znajdują we wszystkich częściach kraju, nawet w najmniejszych wioskach, rozporządza Związek Strzelecki dla zaspokojenia potrzeb umysłowych młodzieży około 4042 świetlicami do odczytów, przedstawień teatralnych, zabaw towarzyskich, bibljotek, czytelni i t. p. Okazji do równoczesnych zajęć fizycznych dostarcza Związek przez organizowanie pojedyńczo lub grupowo *ochotniczych robót przy budowie świetlic, boisk, dróg i urządzeń użyteczności publicznej.*

## *Ś. p. Ignacy Boerner*



*W dniu 12 kwietnia zmarł w Warszawie po kilkudniowej chorobie minister poczt i telegrafów, ś. p. inż. Ignacy Boerner. Zmarły Minister od najmłodszych lat brał udział w konspiracyjnej pracy niepodległościowej, należał do Związku Walki Czynnej i Strzelca, był zawsze wiernym żołnierzem Komendanta. Ministerstwem poczt i telegrafów kierował bez przerwy przez 4 lata. Pamięci zasłużonego syna Ojczyzny składamy strzelecki hołd.*

Jasnem jest, że tak wszechstronna organizacja wymaga licznych sił instruktorskich, tak umysłowych jak i dla wyszkolenia cielesnego. Według zeszłorocznych danych około 4000 nauczycieli jest na usługach Zw. Strzeleckiego.

Największą uwagę zwraca Z. S. na wyszkolenie dobrych instruktorów sportowych, za których odpowiedzialne są referaty sportowe w okręgach i powiatach, podległe Komendzie Głównej. Kształcenie instruktorów odbywa się na specjalnych kursach, bądź też w ośrodkach wychowania fizycznego przy komendach poszczególnych okręgów, przyczem strzelcy i strzelczynie uczestniczą w kursach ogólnych lub kursach organizowanych wyłącznie dla członków Z. S. Pouczającemi są w tym wypadku cyfry za rok 1931. Według nich na kursach w ośrodkach w. f. brało udział 1200 członków Z. S. W końcu 1931 r. liczba instruktorów powiatów wynosiła 79, oddziałów — 500.

Wychowanie fizyczne członków Z. S. stoi na bardzo wysokim poziomie. Ustanowiona ostatnio odznaka za „Pięciobój sportowy Z. S.", zachęca do najwyższych wyczynów sportowych w biegu na 100 m., rzucie kulą, skoku wzwyż, biegu na 1500 m. i strzelaniu z kb. małokalibrowego. Posiadanie odznaki sportowej jest obowiązkowe przy uczestniczeniu w wyższych grupach sportowych. W roku 1931 zdobyto 1200 odznak. w roku bież. oczekuje się zdobycia kilku tys. odznak.

Z innych gałęzi sportu uprawiany jest specjalnie sport wodny, narciarski, strzelecki i boks. Pozatem organizowane są dłuższe marsze drużynowe, z których raz do roku odbywają się eliminacje dla drużyn, które chcą wziąć udział w marszu głównym zwanym „Kadrówką".

*Postępy, które w ciągu ubiegłych lat w tym kierunku osiągnął Z. S. są godne uwagi i zmuszają do wzorowania się na nim z naszej strony, gdyż nie jest wstydem od przeciwnika się uczyć i to co u niego widzimy dobrego, sobie przyswoić*

# MOTORYZACJA WOJSKA

## *Będzie w przyszłej wojnie warunkiem zwycięstwa*

Po wielu udanych doświadczeniach wojennych wielkiej wojny wszystkie niemal państwa zwróciły baczną uwagę na motoryzację swych armij. Słyszymy wiele o motoryzacji wojsk obcych, a więc wyjaśnijmy sobie przedewszystkiem, co należy pod tem słowem rozumieć. Motoryzacja jest to poprostu zastąpienie żywej siły pociągowej siłą mechaniczną motoru, czyli zastąpienie koni przez samochody i traktory. Nie należy mylić pojęcia motoryzacji z mechanizacją, która oznacza użycie środków technicznych bezpośrednio w walce (np. czołgi, samochody pancerne).

Motoryzacja wojska wynikła z potrzeby przystosowania się armij do współczesnych warunków wojny, która toczy się obecnie na szerokim bardzo froncie i wymaga łatwych i szybkich środków transportu sprzętu wojennego na front, jak również szybkiego przegrupowywania sił z miejsca na miejsce dla niespodziewanego zaskoczenia przeciwnika siłą zgrupowaną na danym odcinku frontu. Nie potrzebujemy chyba sobie, jako strzelcy, wyjaśniać, że moment zaskoczenia przeciwnika jest jednym z czynników gwarantujących zwycięstwo.

Takie przerzucanie na poszczególne odcinki frontu wielkich ilości piechoty i artylerji oddało Francuzom w wielkiej wojnie ogromne usługi, i już po pierwszych próbach kazało im się zająć regularną motoryzacją oddziałów walczących. Pierwsza właściwie próba motoryzacji była związana z niebezpieczeństwem zagrażającem w 1914 roku Paryżowi ze strony Niemców, którzy przerwali front francuski i mieli wolną drogę do stolicy Francji. Wtedy dowództwo armji francuskiej zmobilizowało w Paryżu wszystkie taksówki (kilka tysięcy), wsadziło w nie piechotę i w ciągu kilku godzin przerwaną lukę frontu zapełniła zwarta linja francuskiej piechoty, ocalając w ten sposób nietylko swą stolicę, lecz może nawet cały kraj.

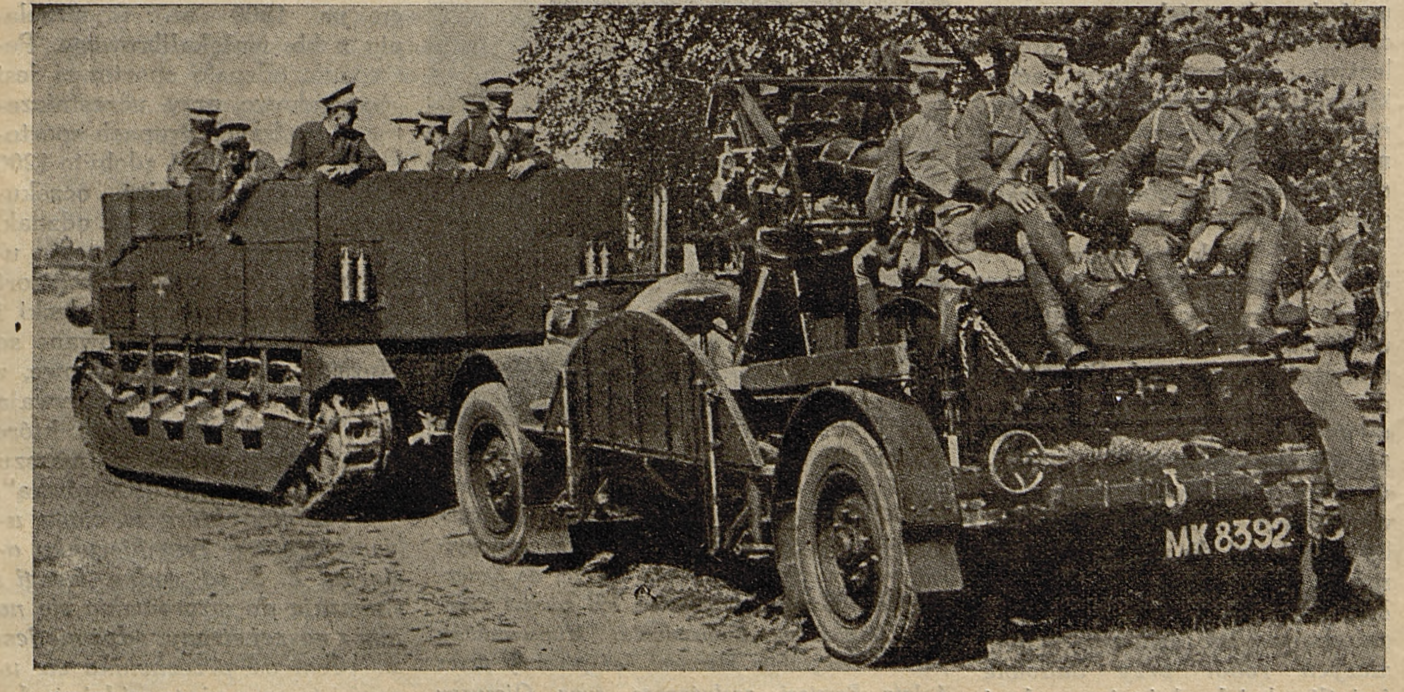
Od tej chwili zaczęto coraz liczniej stosować mechaniczne środki transportu, zwłaszcza że poza ruchliwością i szybkością mają one wiele innych jeszcze dodatnich cech bojowych, a zwłaszcza taniość, wytrwałość i bezpieczeństwo.

Samochód nie zna zmęczenia, jak koń. Jest on znacznie tańszy od pociągowej siły końskiej, gdyż jego materjały pędne mniej kosztują od paszy końskiej, pozatem w czasie wojny wzrasta bardzo zapotrzebowanie na konie, które stają się droższe, a wskutek strat wojennych wkrótce daje się odczuwać ich brak. Ruchliwy i szybki samochód lub traktor mniej jest narażony na niebezpieczeństwo ze strony pocisków nieprzyjacielskich od długiego zaprzęgu kilku koni, które również łatwo będą unieszkodliwione lub nawet zatrute przez coraz sprawniej stosowane gazy bojowe, podczas gdy kierowca samochodu założywszy maskę gazową, z łatwością i bez uszczerbku przejedzie przez przestrzeń zagazowaną.

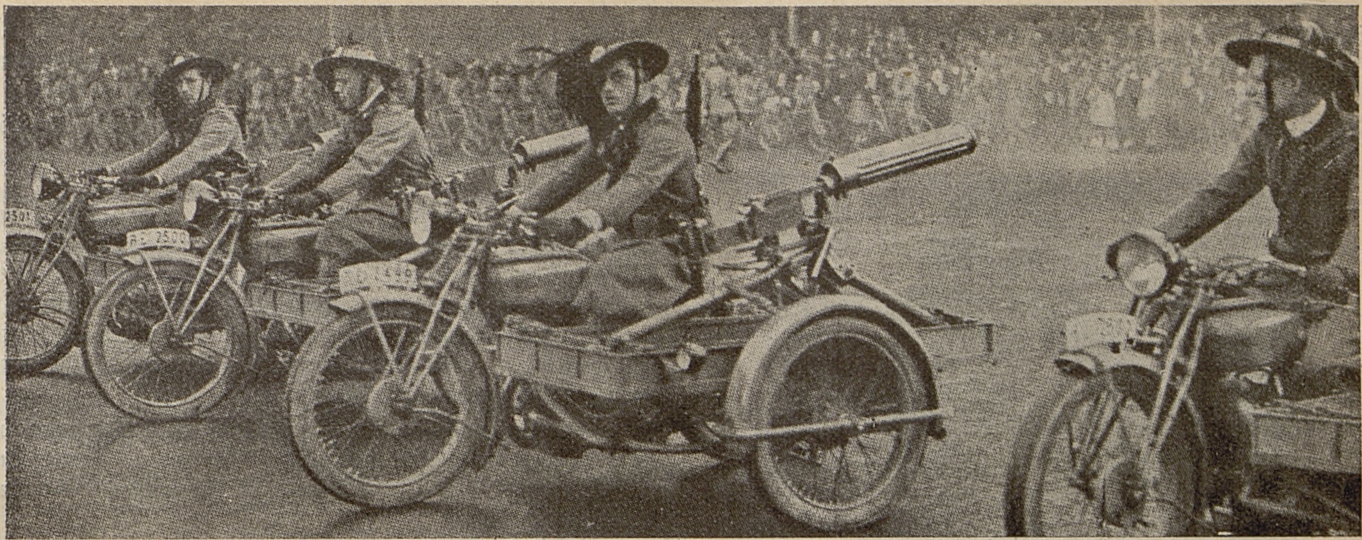
Szybko rozwijająca się technika wojenna tworzyła nowe środki walki i wyposażyła wojska w nowe, potężne środki niszczycielskie.

Szczególnie silnie rozwijała się artylerja, która posiadała w czasie wojny ogromne działa o wielkim kalibrze. Ze względu na ciężar takich dział nie mogły być one ciągnione przez konie, których dopiero dziesiątki całe zdołałyby armatę taką uciągnąć. I tu też szerokie zastosowanie znalazły traktory samochodowe.

Nic też dziwnego, że Francja, zaczynając wojnę z 6 tysiącami samochodów wojskowych, pod koniec




*Zmotoryzowane działo angielskie wraz z obsługą.*



*Oddział włoskich bersaljerów z karabinami maszynowemi na motocyklach.*

wojny posiadała ich 90.000 oraz 288 zmotoryzowanych bateryj artylerji.

Obecnie, mimo pokoju, wszystkie państwa silnie motoryzują swe armje, a zwłaszcza przodują w tem Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy i Francja. Gwałtownie również motoryzują swe wojska Sowiety, a wiele pracują nad tem konspiracyjnie hitlerowskie Niemcy.

Dla przykładu zaznaczamy, iż Ameryka posiada już kilka całkowicie zmotoryzowanych pułków piechoty. Niema w nich ani jednego konia, a żołnierze i karabiny maszynowe przewożone są na samochodach, tak, że nawet żołnierze mogą być dowożeni do pierwszej linji okopów w opancerzonych samochodach. Najsilniej motoryzowana jest artylerja, która posiada albo specjalne traktory i samochody do ciągnięcia dział, albo działa zostają odrazu wmontowane na samochody na stałe.

Motoryzacja obejmuje również inne rodzaje broni i służb, jak np. saperów, tabory, łączność, a nawet kawalerję, która zasadniczo otrzymuje tylko pewną ilość samochodów uzbrojonych w karabiny maszynowe lub armatki, choć bywają i bardziej radykalne próby motoryzacji, gdyż np. we Francji został całkowicie zmotoryzowany jeden pułk dragonów.

Włosi tworzą specjalne lekkie dywizje składające się z pułków kawalerji, bersaljerów na motocyklach i rowerach, zmotoryzowanej artylerji i lekkich czołgów.

Kierunek obecnych zbrojeń wszystkich państw wyraźnie opiera się na motoryzacji i wskazuje na to, iż przyszła wojna będzie przedewszystkiem wojną maszyny z maszyną, od jakości i sprawności której zależne będą w znacznej mierze losy walki. Wszystkie państwa dążą więc do nowych udoskonaleń i wynalazków, starając się o wytworzenie najlepszego typu maszyny wojennej, która mogłaby jeździć nietylko po drogach, lecz również pokonywac dobrze wszelkie trudności terenowe. Stąd też mamy taką wielką ilość typów traktorów i samochodów, jak zwykłe czterokołowe, wielokołowe, kołowo - gąsiennicowe i gąsiennicowe. Przyszłość dopiero wykaże, który z nich będzie najlepszy i najskuteczniejszy.

*T. Ż.*

*WĘDRÓWKI PO POLSCE*

# TAM GDZIE HOŁD SKŁADANO ŚWIATOWIDOWI

W drodze strzelcy wiele przemyśleli, wiele bieżących i minionych przy obozowem ognisku omówili zagadnień. Skrzepł jakoś i umocnił się ten młodzieńczy związek przyjaciół, którzy ruszyli w drogę — jedni — dla przygód — drudzy — dla poznania rodzimych stron; a kiedy znaleźli się sami wobec majestatu przyrody i licznych pomników czasów dawno minionych, poczuli się ze sobą bardzo związani.

— Oto wzgórze słowiańskie „Bohut", gdzie przed wiekami stała świątynia pogańskiego boga Światowida. Tu do drewnianej gontyny — objaśniał Michał Flis — ciągnęli nasi praprzodkowie, aby złożyć bóstwom ofiary, przebłagać je lub za opiekę podziękować, hołd im złożyć lub o przebaczenie prosić.

— Światowid — zawołał Janek — był bogiem o czterech twarzach: mieliśmy taką ilustrację w naszym podręczniku historji polskiej.

— Tenże ci to i z tej właśnie góry — pochlubił się swemi wiadomościami Janek Skiba.

— Nawet pamiętam datę odnalezienia posągu — dodał Wacek Stępień, data ta niesłychanie jest łatwa, bo trzy lata przed połową wieku XIX-go. Było to w roku 1847-mym, kiedy u stóp tej właśnie góry w Zbruczu znaleziono posąg bożka.

Chłopcy koniecznie chcieli go zobaczyć, wszyscy jak jeden mąż gotowi byli wywindować strąconego boga z rzecznych odmętów.

— Daremny trud — wtrącił milczący dzisiaj Capek — wyręczyli was już inni.

— Istotnie — uspokoił ich komendant — posąg już dziś jest daleko, bo aż w Krakowie, w zbiorach Akademji Umiejętności.

— Dowodem tego, jak dawno kwitło w tych stronach bujne niegdyś życie — ciągnął dalej komen-

dant — są wykopaliska w okolicach Horodnicy, Postołówki i Rakówkąta.

— We wsi Czarnokońce Wielkie — dodał Kosowski — odnaleziono groby skrzynkowe z tej epoki,



*Pogański bożek Światowid, przechowywany w zbiorach krakowskiej Akademji Umiejętności.*

a w Kociubińczykach natrafiono na ślady dawnego słowiańskiego horodyszcza.

Schodzili teraz na drogę, wiodącą ku granicznemu Husiatynowi. W Horodnicy zwiedzili ciekawy zabytek: była to cerkiew w stylu barokowym, ongiś kościół jezuicki z bardzo cennym obrazem Matki Boskiej włoskiego pendzla, na którym zawieszony jest historyczny pierścień Tadeusza Kościuszki.

Obóz rozbili w Liczkowcach pośród gruzów ruin starodawnego zamku. Do Husiatyna weszli o świcie.

— Wielce ciekawe to miasto — rozpoczął gawędę Michał Flis — bo przez 25 lat należało ono do Turcji. Z tych właśnie czasów, a był to wiek XVII-ty, zachował się ciekawy ratusz barokowy, zbudowany z ciosowego kamienia w formie kwadratu z czterema wieżycami i również widocznie obronna niegdyś synagoga z wykuszami i strzelnicami.

Istotnie obydwa budynki miały charakter wschodni. Podobnie ogólne zaciekawienie wśród naszej gromadki wywołała przerobiona z tureckiego meczetu cerkiew.

Około południa ruszyli ku zamkowi, który rozparł się na urwistym brzegu Zbrucza.

Koleje tego zamczyska — objaśniał znający te okolice Kosowski — były bardzo ciekawe: wzniesiony przez wojewodę bracławskiego hetmana Marcelego Kalinowskiego, wielokrotnie oblegany przez czerń tatarską i kozacką, rujnowany i restaurowany, był — w zmiennym rzeczy porządku — pod sam koniec swego istnienia siedzibą rabina - „cudotwórcy". Ale i ta rezydencja legła w gruzach, znalazłszy się w pierwszym ogniu działań wojennych 1914-go roku.

Niemniej interesującemi okazały się lepiej zachowane ruiny zamku w leżącym na południe od Husiatyna Sidorowie. Potężne do dziś baszty i kazamaty wieją grozą dawnych twardych czasów.

— „W żelazie chodzili od stopy do głowy..." — wygłosili na dziedzińcu zamkowym piękną zbiorową recytację młodzi strzelcy. A na teorbanie wtórował im smętny i milczący Capek.

Gromkie oklaski odbiły się wielokrotnem echem o opuszczone mury zamczyska.

*Jacek Jedliński.*

# KONKURSY WYCHOWU KUR

Znaczny odsetek drobnych rolników zwraca w ostatnich latach coraz baczniejszą uwagę na chów drobiu. Objaw ten daje się zauważyć nietylko wśród gospodyń wiejskich, lecz również i u gospodarzy. Zainteresowanie to zauważyłam na kursach rolniczo-hodowlanych, organizowanych przez kółka rolnicze w powiecie żywieckim, gdzie wygłaszałam wykłady o hodowli drobiu. Po każdym wykładzie zwracali się do mnie zarówno gospodynie, jak i gospodarze z licznemi zapytaniami, okazując silne zainteresowanie tą dziedziną pracy rolniczej.

Jeśli już luźne wykłady budzą tak wielkie zainteresowanie, to tem bardziej organizowanie konkursów drobiarskich wśród młodzieży wiejskiej przyczynia się do praktycznego propagowania hodowli drobiu rasowego.

Wpływ propagandowy konkursów sięga zresztą znacznie dalej poza uczestników konkursu, gdyż przykład racjonalnej hodowli drobiu przez uczestniczki zespołów konkursowych naśladują chętnie inne gospodynie małorolne, odnosząc się z dużem zaufaniem i wiarą do rad sąsiadki i chętnie stosują w swych

gospodarstwach kurzych zmiany zaobserwowane u uczestniczek konkursu.

Konkurs wychowu kur, oprócz zalet natury wychowawczej ma za zadanie uświadomienie i przekonanie uczestników o celowości i rentowności hodowli drobiu rasowego, typu nieśnego, racjonalnie wyhodowanego i żywionego, wykazującej zwiększenie zysków w stosunku do hodowli kur źle żywionych i niewiadomego pochodzenia. Następną zasadniczą korzyścią konkursu wychowu kur jest wyprodukowanie większej ilości kur rasowych, które pozostając w posiadaniu hodowców, wypierają w następstwie z gospodarstw wiejskich mieszańce różnych ras, co prowadzi do ujednostajnienia hodowli drobiu.

Wszystkich uczestników konkursu zaopatruje się w materjał zarodowy w postaci jaj wylęgowych w ilości 15 sztuk. Jednocześnie uczestnicy otrzymują szczegółowe instrukcje co do przeprowadzenia wylęgu, urządzenia pomieszczenia, wychowu i żywienia kurcząt. Do tych instrukcyj obowiązany jest stosować się ściśle każdy uczestnik konkursu; musi on prowadzić dziennik konkursowy, przejrzyście ilustrujący jego pracę i ułatwiający kontrolę ilości zużytych pasz, która jest podstawą kalkulacji wychowu. Uczestnik obowiązany jest dbać o czystość zarówno zwierzęcia jak i jego pomieszczenia; zapobiegać chorobom, względnie na wypadek choroby przedstawić dowody wyczerpania wszystkich dostępnych mu środków zapobiegawczych oraz zwalczania istniejącej choroby.

Pamiętać należy również o wyglądzie zwierzęcia, na który składa się wiele czynników jak racjonalne żywienie, staranna pielęgnacja itd.

Stosowanie się uczestników konkursu do powyższych instrukcyj oraz wygląd zwierzęcia podczas trwania konkursu kontrolują instruktorzy niespodziewanemi lustracjami, udzielając przytem fachowych wskazówek. Wyniki lustracji zostają zanotowane w dzienniczkach uczestników.

Konkurs rozpoczyna się zazwyczaj 1 kwietnia, a z końcem października zakończony zostaje pokazem, ewentualnie wystawą połączoną z rozdaniem nagród uczestnikom, którzy osiągnęli najlepsze wyniki według punktacji na zasadzie oceny: prowadzenie dzienniczka, kalkulacji opłacalności, urządzenia pomieszczenia, wyglądu zwierząt, wielkości, wagi etc. Nagrodą może być wzorowo postawiony kurnik, gniazdka zatrzaskowe, poidełka, książki itp.

Organizowane w ten sposób konkursy zdobywają w krótkim czasie znaczną ilość hodowców, którzy oddają duże usługi w ogólno - krajowej produkcji drobiarskiej, rozpowszechniając tą drogą rasę dobrych nieśnych kur. Konkurs taki jest jednocześnie najlepszym sposobem nauczania samej hodowli, bo niezależnie od tego, że młodzież otrzymuje szczegółowe instrukcje wychowu i żywienia, opracowane przez specjalistów, jest tu ważnym czynnikiem również szlachetna rywalizacja, skłaniająca uczestników do zapoznania się w szerszym zakresie z odpowiednią literaturą fachową.

Na zakończenie konkursu nagroda za wychów kur będzie rekompensatą za trudy hodowcy i zachętą do dalszej pracy na tem polu.

W związku z budzącem się zainteresowaniem hodowlą drobiu na wsi należy podjąć intensywną pracę uświadamiającą, od której wyników zależy jakościowy rozwój produkcji drobiarskiej, co ma wielkie znaczenie dla nowoczesnych metod spółdzielczego zbytu jaj, organizowanego przez spółdzielnie mleczarskie.

*Inż. Zofja Królówna.*

# POMYŚLMY JAK JEST U NAS

Obywatele strzelcy-konkursiści, pracujemy już parę, względnie kilka lat w przysposobieniu rolniczem. Musimy siebie samych poddawać samokrytyce. Musimy się zastanawiać nad środkami i sposobami, któreby pozwoliły nam strzelcom jaknajwiększe korzyści osiągnąć z przysposobienia rolniczego.

Musimy sobie dokładnie zdawać sprawę z naszych niedomagań i braków w przysp. rolniczem. Musimy pomyśleć nad tem i zastanowić się, czy konkursy rolnicze, jako środek w zdobywaniu wiedzy rolniczej koniecznej, jeśli zechcemy podnieść dobrobyt wsi naszej, w tej formie, jak one są w wielu naszych oddziałach, spełniają swoje zadanie?

Czy konkursy, jako środek w przysp. rolniczem nie są często spaczone? Czy nie traktujemy ich zbyt powierzchownie?

Czy nie stanowią one w naszem życiu na wsi tylko pewnego rodzaju mniej lub więcej miłej rozrywki, zabawki, za którą w dość częstych wypadkach czeka nas jeszcze jaka nagroda materjalna?

Wejdźmy myślą w siebie i w wolnym czasie od zajęć np. w dnie świąteczne, samemu, a lepiej zbiorowo, wspólnie, w świetlicy, czy w szkole, tak serdecznie pomyślmy nad naszem bytowaniem na wsi.

Wszak z pewnością dało się nam spotkać już w naszem życiu młodem, wsie i osiedla ludzkie inaczej niż nasze, schludniej, lepiej, bogaciej wyglądające. Widzieliśmy zapewne i lepiej urządzone obory, chlewy, kurniki inwentarz w nich lepszy. Lepszy w wyglądzie (ujednostajniona, jedna rasa) i co ważniejsze lepszy,



*Żywienie kurcząt w Liszkach pod Krakowem. Widoczne poidełko i sztuczna kwoka.*

jeżeli chodzi o wydajność (ilość) mleka od krów, przyrost żywej wagi i świń, czy wreszcie niesność kur.

Wszak do tego stanu, tej lepszej jakości pod każdym względem doprowadził nie kto inny tylko człowiek, gospodarz... Gospodarz często nawet biedniejszy od waszych rodziców...

Często się słyszy wśród starszych — „żeby mu dać pieniędzy, a jużby umiał gospodarować".

Prawdy w tem niema. Jeżeli nie będzie posiadał potrzebnych wiadomości do gospodarowania na roli i w hodowli, które już dzisiaj muszą być większe, wynikające ze zrozumienia, a nie często ze ślepego naśladownictwa, jak to było i jeszcze jest u naszych ojców, dziadów i braci, to rezultaty gospodarowania będą bardzo nikłe.

Dochody z gospodarstwa nie pokrywają naszych potrzeb domowych. Często nawet te kilka, czy kilkanaście hektarów ziemi nie zdoła wyżywić naszej rodziny. A już o potrzebach naszych odnośnie odzieży, jakiejś godziwej rozrywce, często mowy być niemoże. A wszak potrzeby te — nas młodych — na wsi dziś wielokrotnie są większe, niż były u naszych rodziców.

Ażeby je zaspokoić, to tych groszy musi dostarczyć krowa, świnia, kura, czy wreszcie metr sprzedanego zboża.

A dochód z krów mamy mały, świnie raczej straty przynoszą, kury nieść się nie chcą. Plony z pól są wprawdzie większe niż miał nasz dziad, ale wszystko razem nie wystarczy. Czasy są ciężkie, kryzys dotknął każdego niekiedy bardzo boleśnie.

Ale poddawać się nam nie można, nie mamy na to prawa. Musimy szukać dróg i sposobów, które nam pozwolą los nasz na wsi złagodzić.

*E. Mioduszewski.*

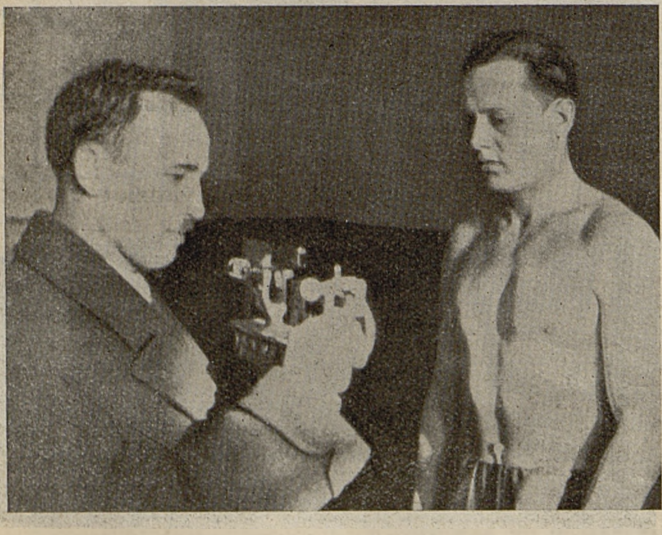
# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## CZWARTE MISTRZOSTWA

### *Związku Strzeleckiego w boksie*

W dniach 31 marca, 1 i 2 kwietnia odbyły się w Łodzi centralne zawody pięściarskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. Łódź poraz drugi ma możność goszczenia u siebie pięściarzy - strzelców z całej Polski. Inny to był jednak obraz, niż podczas pierwszych mistrzostw przed kilku laty. Wówczas jedynie trzy okręgi uczestniczyły w zawodach. Na obecnych zawodach liczba reprezentowanych okręgów wzrosła do 8. Jest to potężny skok naprzód.

Na dobro sportu pięściarskiego należy zapisać fakt, że reprezentanci nasi pochodzili nietylko z miast, które oddawna ten sport uprawiają, ale także z kresów, gdzie pięściarstwo stawia pierwsze kroki. Fakt tem cenniejszy, że reprezentanci okręgów pochodzili często z małych powiatowych miast.

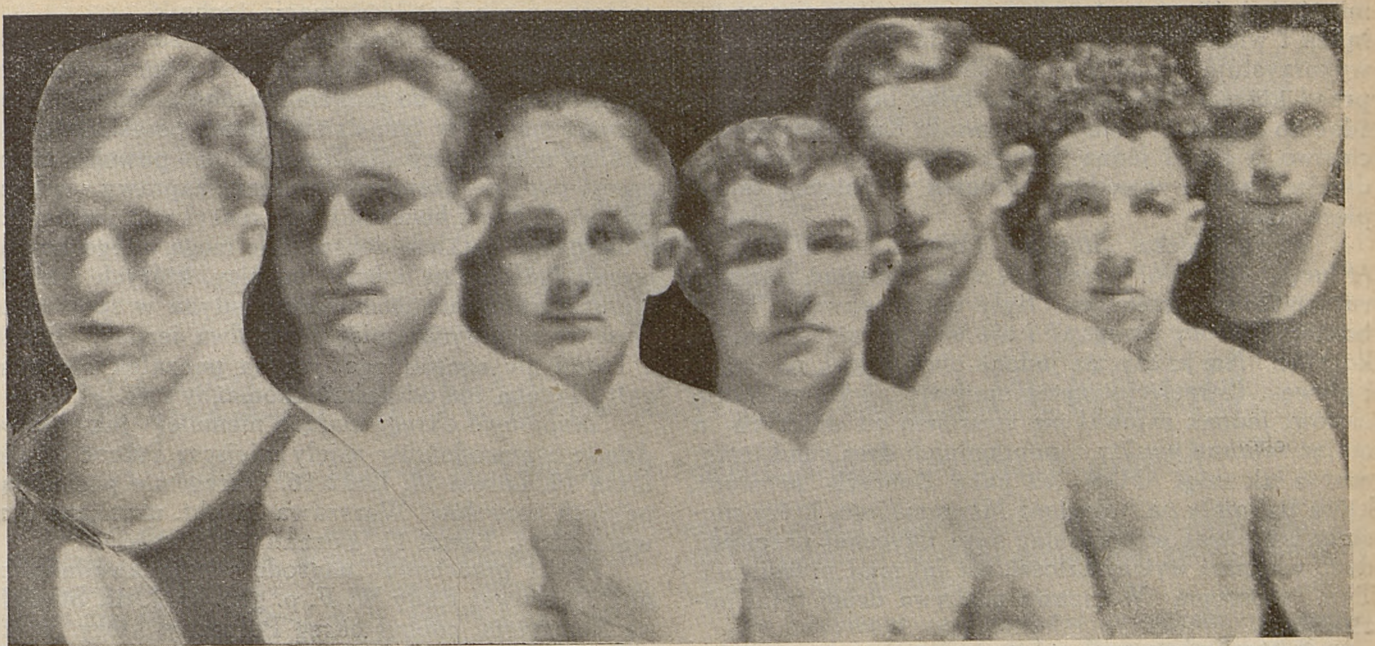


*Wasilewski (Brześć n.B.) na wadze. Waży ob. Maciak, referent sportowy Okr. Łódź.*

Poszczególne okręgi wystawiły następującą ilość zawodników: Warszawa 7, Lublin 7, Łódź 7, Śląsk 8, Poznań 4, Toruń 3, Brześć 2 (dwu nie mogło w ostatniej chwili wyjechać), Północ 8. Z liczby tej lekarze nie dopuścili do zawodów 5. Najboleśniej odczuła to Warszawa, tracąc dwu zawodników, w tem jednego „pewniaka", a razem z nim mistrzostwo drużynowe. Po wypadkach jednak jakie zaszły w ostatnim roku na ringach Polski nie dziw, że lekarze muszą badać z całą skrupulatnością.

Walki ćwierćfinałowe rozegrane równocześnie na dwu ringach u Geyera i Poznańskiego wyeliminowały do półfinałów z Warszawy 3 zawodników, z Lublina 3, z Łodzi 2, z Poznania 2, Torunia 3, Brześcia 1, Północy 5 a ze Śląska 4 licząc z walkowerami.

W walkach półfinałowych wyniki ich były następujące: w. piórkowa — *Wyżniewicz (Poznań)* — *Wysoki (Północ)* zwycięża na punkty całkiem wyraźnie Wysoki; w. kog. *Oskiera (Lubl.)* — *Grabowski (Tor.)* walka nie ciekawa, wygląda raczej na silną młockę niż na boks, zwycięża przez poddanie się lublinianina Grabowski. Oskiera gorszy niż kiedykolwiek dotychczas. W. piórkowa *Posiłek (Śląsk)*—*Chmiel (Północ)*, zanosiło się początkowo na zwycięstwo Posiłka, niestety dzięki złej taktyce po otrzymaniu jakiegoś ciosu w brzuch, który mocno osłabił Posiłka, zwycięża Chmiel. Posiłek mający silne bardzo ciosy i dużo drygu bokserskiego powinien był dążyć do szybkiego rozstrzygnięcia walki na swą korzyść, gdyż mając silne uderzenie, a nie mając wytrzymałości, miał tę jedyną możliwość wygrania walki. W. lekka *Stępniak (Poz.)* — *Mełgwa (Lubl.)* walka dobra technicznie, zwycięża lepszy pod każdym względem Stępniak W. pół-średnia *Gralewski (Tor.)* — *Wichliński (Warsz.)*, zwycięża łatwo Wichliński będący w b. dobrej formie. W. średnia *Wasilewski (Brześć)* — *Bu-*



*Grupa finalistów mistrzostw pięściarskich Z. S. Stoją od lewej: Strzelec, Kuropatwa, Piontek, Konieczny, Budzyński, Skrobek i Wichliński.*

*dzyński (Lubl.),* odrazu ostra walka, którą narzuca Budzyński, bardzo agresywny zawodnik. Wasilewski jest narazie pierwszorzędnym materjałem na boksera, techniki jednak nie miał gdzie nauczyć się i stał bezradny pod ciosami Budzyńskiego. Budzyński najlepszy z zawodników Lublina sprawił miłą niespodziankę. Gdyby miał dobrego trenera, możnaby mu wróżyć poważną przyszłość pięściarską. W. średnia *Kuropatwa (Łódź) — Matuszek (Tor.),* wygrywa czysto Kuropatwa, jeden z najlepszych pięściarzy turnieju. W. półciężka — *Urban (Lubl.) — Strzelec (Warsz.),* walka zacięta z początkową przewagą fizyczną Urbana. Powoli jednak stary technik Strzelec wypunktowuje regularnie przeciwnika, mającego zbyt ubogi zasób ciosów. Parę ostrych ciosów trafia Strzelca, który doskonale broni się zwarciem, z których przeciwnik nie umie wychodzić. Wygrywa na punkty Strzelec.

W finałach zawodów, które zostały rozegrane w sali „Scali" o godz. 10 rano wszystkie walki były interesujące, a zawodnicy za wyjątkiem Grabowskiego z Torunia, który tego dnia nie był dysponowany i poddał się w drugiej rundzie, dali z siebie wszystko i walczyli bardzo ambitnie. Przebieg walk był następujący: w. musza *Frenkiel (Warsz.) — Wysoki (Płnc.)* dwie pierwsze rundy zaznacza się mała przewaga warszawianina. Po rozcięciu jednak wargi, jakiemu uległ w zwarciu, Frenkiel słabnie w atakach, co wykorzystuje bardzo wytrzymały Wysoki i rozstrzyga spotkanie na swoją korzyść. Wysoki dobry materjał na boksera, gdyż walczy bardzo ofiarnie, ma dobre tempo i wytrzymałość. W. kogucia *Grabowski (Tor)— Jaź (Płnc.),* spokojny Jaź wygrywa w drugiem starciu przez poddanie się Grabowskiego. Jaź walczył bardzo spokojnie i przytomnie. O innych walorach jego trudno jest coś powiedzieć, gdyż nie miał możności ich zademonstrować. W. piórkowa *Stępniak (Poz.) — Chmiel (Płnc.),* poznaniak wypunktował systematycznie twardego Chmiela, dużej przewagi specjalnie nie posiadał. Chmiel twardy pięściarz, wytrzymały na ciosy i o silnym ciosie własnym. Technik jednak narazie słaby. Za rok może coś z niego, jak solidnie popracuje, być.

W. lekka *Wichliński (Warsz.)—Skrobek (Łódź),* ładna walka wygrana przez warszawianina. Skrobek, pięściarz ostry o silnym ciosie spotkał w Wichlińskim dobrego technika, któremu musiał ulec. Wichliński wykorzystał w tej walce wszystkie swoje umiejętności, a specjalnie dobre uniki i wygrał gładko, wypracowując swe zwycięstwo dobrze umieszczonemi ciosami. W. półśrednia *Budzyński (Lubl.) — Konieczny (Śląsk),* był to bój rutyny i doświadczenia z silnym ciosem i młodością. Konieczny, stary wyjadacz, dwukrotny mistrz Z. S. spotkał w Budzyńskim młodego ambitnego zawodnika o silnym ciosie i dużych zdolnościach pięściarskich. Z każdym innym zawodnikiem nawet o wagę cięższym mógł Budzyński śmiało wygrać. Z Koniecznym mogło to być wynikiem jedynie dobrego ciosu na k. o. Ponieważ jednak Budzyński nie umiał tego zrobić, musiał w regularnej walce na punkty ulec rutynowanemu przeciwnikowi, który znakomicie odparł pierwszy atak młodego lubliniaka, a następnie ostrożnie polował na ciosy, które mu się, nawiasem mówiąc, przy dobrej własnej zasłonie, udawały. Tym sposobem prysły ostatnie nadzieje Lublina na chociaż jedno mistrzostwo indywidualne.

W. średnia *Kuropatwa (Łódź)—Piontek (Śląsk).* W Piontku pokładał Śląsk nadzieje na drugie mistrzostwo. Takie same nadzieje przywiązywali łodzianie do walki Kuropatwy. Początek walki pokazał, że jedni i drudzy mieli rację. Piontek to uosobienie temperamentu pięściarskiego poparte nadzwyczajnym ciosem, docierającym wszędzie. Kuropatwa przetrzymał pierwsze ataki, utemperował młodzieńczy zapał ślązaka i zaczął powoli wypracowywać punkty. Walka mogła być łatwo rozstrzygnięta nokautem tak dla jednej jak i drugiej strony. Pierwsza runda niezawodnie należała w całości do Piontka. Druga była już

bardziej wyrównana. Na początku ostatniej czterominutowej, Piontek otrzymuje w rogu silny cios w żołądek i widać, że od tej chwili słabnie. Kuropatwa wykorzystuje sytuację przez silne ustawiczne ataki, przed któremi Piontek już się tylko broni, mało sam idąc do ataku. Starcie to zapewniło Kuropatwie zwycięstwo ,a Łodzi jedno mistrzostwo. Była to najładniejsza walka zawodów. Piontek to potężny talent pięściarski.

W. półciężka *Strzelec (Warsz.) — Młynarski (Płnc.).* Silny Młynarski nie mógł sprostać staremu rutyniarzowi Strzelcowi. Były może chwile, które bokser Północy przegapił i nie wykorzystał na swoją korzyść. Nie każdy ma jednak obok pięści, na ringu i głowę... Strzelec otrzymał nawet przy końcu sporo ciosów, jednak ratował się zwarciem od dalszych, a mając zebrane punkty z poprzednich dwu rund, ratował je jak mógł. Miał też parę dobrych prostych, które trzymały na odległość Młynarskiego, który niestety nie umiał wykorzystać swej fizycznej przewagi, dużo większej wytrzymałości, niż jej miał przeciwnik. Tym sposobem Warszawa zdobywa drugi tytuł mistrzowski.

Ogólnie oceniając zespoły, trzeba przyznać Ślązakom najlepszą technikę, Warszawie dużo rutyny, Lublinowi i Północy sporo zapału i dobrego materjału. Sympatyczna drużyna Lublina, wyrosła od swego zarania na gruncie Zw. Strzeleckiego i dopiero w b. r. wychodząca na świat, ma przed sobą bardzo duże możliwości. Na przeszkodzie stoi tu jedynie brak w Lublinie dobrego trenera boksu, któryby podciągnął ich technikę. W tych warunkach większych postępów technicznych nie zrobi. Pięć mistrzostw okręgowych to jeszcze nie jest legitymacja techniki.

Okręg brzeski stawiał pierwsze kroki. Dwu bokserów z powodu przeszkód „naturalnych" nie stawiło się. Tych co miałem możność widzieć mogę nazwać śmiało w tym dziale sportu „oseskami". Rok obecny niefortunny dla Brześcia z powodu niemożności poprowadzenia regularnej zaprawy wskazał tylko, że sport bokserski tam ruszył i to jeśli chodzi o masowość całkiem dobrze. Nie mogą z tego powodu wyskoczyć odrazu dobrzy technicy, których jakie takie przygotowanie techniczne i rutyna w spotkaniach musi trwać przynajmniej przez dwa sezony. Poznań i Toruń nic specjalnego, jak na początek nie pokazały. Trzeba też odczekać chociażby rok.

Zespołowo okręgi mające niemniej jak przewidziane 6 zawodników zajęły miejsca: Północ 25 pkt., Śląsk 19, Lublin 17, Łódź 16. Okręgi nie posiadające pełnych zespołów: Warszawa 21 pkt. uzyskane 5 zawodnikami, Toruń 11. Poznań 10, Brześć 4.

Puhar przechodni, nagrodę wiceprzewodniczącego Państwowej Rady W. F. p. gen. bryg. dr. Stanisława Roupperta, zdobył okręg Północny, który otrzymał również nagrodę jednorazową Dyrektora P. U. W. F. i P. W. p. płk. dypl. Kilińskiego. Wszystkie zespoły otrzymały dyplomy, mistrzowie dyplomy i żetony, wicemistrzowie dyplomy. Rozdania nagród dokonał szef wydz. wyszk. Kmdy Gł. Z. S. mjr. Herzog.

Organizacja zawodów wzorowa. Sędziowali członkowie łódzkiego kolegjum sędziowskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego.

*M. Kurleto.*




# JAK POWITAMY NADCHODZĄCĄ WIOSNĘ?

Mówimy poprostu: wiosna idzie! A myślimy: życie idzie! I cieszymy się na samą myśl o wiośnie, bo przecież razem z nią skończy się zimowe wegetowanie, połączone z ciągłem szukaniem ciepła, kożuchów i rozmaitego okrycia. Ma zacząć się pełne życie, życie „całą gębą", w przymierzu z ziemią i odrodzoną przyrodą. Niby będzie to samo co zeszłego roku, a przecie nie to. Znowu wszystko będzie kiełkować w słońcu, narastać, rozkwitać i dojrzewać. Jak corok odbywać się będzie przed naszemi oczyma to jakieś cudowne zmartwychwstanie... zmartwychwstanie sił twórczych przyrody, uśpionych w czas zimy.

Z nadejściem wiosny i człowiek jakoś inaczej patrzy wokół siebie. Jakoś mu raźniej, weselej. Zapach wiosny pobudza w nim energję, podnieca siły i zapał do roboty. Bo też istotnie człowiek razem z całą przyrodą przeżywa pewne odrodzenie, napływ jakiejś siły twórczej, która zmienia jego usposobienie i stosunek do tego, co go otacza. Wczoraj jeszcze obojętny i przygnębiony, z uśmiechem wiosny zaczyna się krzątać, a nawet przyśpiewywać do taktu roboty Nic dziwnego, przecie to dla wszystkich okres Zmartwychwstania.

Ale czyście już pomyśleli o tem, jak powitać to nadejście wiosny? Przecież nie możemy minąć tej okazji, która zdarza się tylko raz w roku. Musimy gromadnie, jak przystało na strzelców urządzić dla niej ładne powitanie. Robili to samo nasi ojcowie przed dawnemi laty, więc i my nie możemy okazać się gorszymi. Przeciwnie, wszystko to, co tylko pięknego i naturalnego przekazały nam dawne zwyczaje wsiowe powinniśmy ze czcią zachować. Nie chcemy wprawdzie, żeby nasza wieś zasklepiała się w swojem życiu i pozostawała bez zmian, ale zawsze zachowamy rzeczy piękne, na które złożyła się praca i twórczość całych pokoleń.

Musimy wyjść w świat, ruszyć gdzieś w pola, najlepiej na jakieś wzgórze, rozpalić wieczorem ogniska i przywitać wiosnę radosnem śpiewaniem, żeby się aż wokoło rozlegało. Poskakać przez ogień także nie szkodzi, żeby się nogi rozprostowały. Także i pogwarzyć trochę nie zawadziłoby, żeby wszyscy w sobie wiosnę poczuli i z większą ochotą do roboty się brali. Bo roboty czeka nas niemało, a powodzenie w niej zawsze od ducha i serca zależy.

Na wschodnich obszarach Polski obchodzi się 24.IV na św. Jerzego „święto wiosny". Dobrze byłoby, aby ten zwyczaj przyjął się we wszystkich oddziałach strzeleckich.

# NACZELNA RADA ZW. STRZELECKIEGO

## *Uchwaliła szereg strzeleckich regulaminów organizacyjnych*

Dnia 9 b. m. odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej Państw. Urz. Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. posiedzenie rady naczelnej Związku Strzeleckiego. Program zjazdu obejmował m. in. uchwalenie regulaminów organizacyjnych, zatwierdzenie budżetu na rok 1933/34, omówienie spraw związanych z ustaleniem terminów walnych zebrań, zwyczajnych zjazdów delegatów, walnego zwyczajnego zjazdu delegatów Zw. Strzeleckiego oraz szereg bieżących spraw organizacyjnych. W obradach wzięli udział członkowie zarządu głównego, inspektorzy oraz delegaci okręgów i podokręgów strzeleckich z terenu całego kraju.

Posiedzenie zagaił o godz. 10 rano w zastępstwie chorego prezesa mec. Paschalskiego, komendant główny Zw. Strzeleckiego, ppłk. dypl. Rusin, który podkreśliwszy wagę mających się odbyć obrad i odczytawszy porządek dzienny, dokonał otwarcia zjazdu, przyczem na przewodniczącego obrad powołano ob. Borkowskiego z Lublina.

Po zagajeniu ppłk. dypl. Rusina zabrał głos prezes zarządu poznańskiego okręgu Związku Strzeleckiego, prof. Kurkiewicz, referując projekty przedkładanych naczelnej radzie regulaminów organizacyjnych. Po ożywionej wymianie zdań uchwalono regulamin naczelnej rady, komendy głównej, niższych komend organizacyjnych do oddziału włącznie oraz regulaminy odznaki honorowej, godeł, chorągwi i pieczęci strzeleckich.

Po przyjęciu regulaminów nastąpiło ukonstytuowanie się naczelnej rady. Przewodniczącym został z urzędu prezes mec. Paschalski, na wiceprzewodniczącego obrano ob. Borkowskiego z Lublina, na sekretarza — ob. Kotarbińskiego z Warszawy, oraz na wicesekretarza — kpt. Orlicza z Poznania. Pozatem ukonstytuowały się komisje specjalne naczelnej rady, przyczem do komisji gospodarczej weszli ob. ob.: Grabski, mjr. Chmura, Żyborski, Milli i por. Zarębski, do komisji regulaminowej ob. ob.: prof. Kurkiewicz, mjr. Pluta - Czachowski, mjr. Marszałek, mjr. Targowski i mjr. Naimski, oraz do komisji pracy bieżącej ob. ob.: kpt. Wierzbicki, mjr. Kłosiński, Weryński, Kotarbiński i Praussowa.

W dalszym ciągu obrad po szczegółowej dyskusji uchwalono budżet.

Na zakończenie obrad omówiono sprawę ustalenia terminu walnych zjazdów w terenie, oraz walnego zjazdu Związku Strzeleckiego, sprawy organu oficjalnego tygodnika „Strzelec" i powzięto szereg wniosków, dotyczących dalszego rozwoju organizacji. Obrady trwały do godz. 12 w nocy.



*Strzelecki „Kurs Szkoły Starszych II stopnia P. W." w Borszczowie. Zdjęcie dokonane po egzaminach.*

# W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

## STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W KIELCACH odbyło się zwyczajne walne zebranie członkiń oddziału żeńskiego Z. S., które zaszczyciły obecnością: J.W. Pani Wojewodzina Wanda Paciorkowska oraz reprezentantka Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, prof. Marja Janczakowa. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, dokonano wyboru przewodniczącej zebrania w osobie ob. Ostachowskiej i sekretarki ob. Lachnittówny. Ustępująca przewodnicząca, ob. Siewińska złożyła sprawozdanie z rocznej działalności oddziału, poczem ob. Ostachowska w imieniu członkiń wyraziła ustępującemu zarządowi podziękowanie za całoroczną pracę. Po referatach przystąpiono do wyboru nowego zarządu, przyczem na czele jego stanęła ob. St. Siewińska.

*J. Wrzesińska.*

* * *

Z BÓBRKI piszą: Z inicjatywy zarządu oddziału Związku Strzeleckiego, przy wybitnej pomocy okręgowego Towarzystwa Rolniczego, zorganizowano tutaj dla członkiń oddziału żeńskiego ośmiotygodniowy kurs szycia, kroju i robót ręcznych, którego uroczyste zakończenie odbyło się dnia 26 marca 1933 r. Dnia tego w obecności licznie zgromadzonej publiczności odbył się w sali „Domu Strzeleckiego" egzamin uczestniczek kursu, poczem p. starosta powiatowy Tadeusz Chmielewski krótkiem przemówieniem okolicznościowem oraz przecięciem wstęgi dokonał otwarcia wystawy robót ręcznych, urządzonej przez uczestniczki kursu, a zaopatrzonej w liczne i starannie wykonane eksponaty. Po otwarciu wystawy uczestniczki kursu odtworzyły szereg obrazów scenicznych, wywołując szczere oklaski publiczności.

*Roman Illasiewicz.*

## PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W DRUSKIENIKACH, w miejscowości ulubionej przez Marszałka Piłsudskiego oddział Z. S. z każdym rokiem zyskuje większą sympatję i uznanie wśród miejscowego społeczeństwa. Oddział liczy 38 członków czynnych i współdziałających 52. Posiada świetlicę, radjoodbiornik 3-lampowy, szachy, warcaby i inne gry. Bierze czynny udział w obchodach narodowych, między innemi w dniu imienin Marszałka wystawił sztuczki „Serce Komendanta" i „Pod Belwederem". Członkowie czynni biorą udział w ćwiczeniach. W sezonie zimowym odbyły się w dniu 2 marca 33 r. zawody narciarskie o odznakę narciarską i strzelcy miejscowi zajęli pierwsze miejsce.

*Antoni Lustyk.*

* * *

W POWURSKU, na Wołyniu, po reorganizacji naszego oddziału w listopadzie r. ub. praca przybrała ożywione tempo. Oddział składa się z członków ćwiczących, rezerwistów i posiada kilku członków wspierających. Dzięki umiejętnemu kierownictwu i zrozumieniu strzelców wszyscy pracują nad utrwaleniem idei strzeleckiej. W krótkim czasie zdołaliśmy zakupić budynek na własność. Dzięki temu mamy własny kąt, w którym mieści się świetlica, częściowo już umeblowana. Dwa razy w tygodniu zbiera się młodzież strzelecka we własnej świetlicy, gdzie odbywają się pogadanki, czytanie pism, gry i t. p. Od 19 marca świetlica nasza znów się wzbogaciła, bo zakupiliśmy szafę, i mamy w niej przeszło 100 książek. Jest to początek naszej bibljoteki. Na ostatniem zebraniu prezes zapowiedział, że na imieniny kochanego Komendanta musi być w naszem oddziale bibljoteka, licząca przynajmniej 100 tomów. Rozkaz święta rzecz! Trochę starań ze strony strzelców, ofiarności ludzi dobrej woli i mamy bibljotekę, liczącą przeszło 100 tomów. Znaleźli się również strzelcy, którzy zapragnęli systematycznej nauki. I na to znaleźliśmy sposób. Dzięki honorowej pracy ob. Wolffa, Śmietanki i Pękali zorganizowaliśmy kursy wieczorowe o programie 7 kl. szkoły. Niektórzy strzelcy już w tym roku przystąpią do egzaminu jako eksterniści. Na 19 marca odegraliśmy „Gwiazdę Syberji". Pomimo krótkiego przygotowania, całość wypadła dość dobrze, a duża sala parafjalna z trudnością pomieściła wszystkich widzów.

*A. Pękala.*

* * *

W NOWYM BYTOMIU oddział Z. S. im. porucz. Żwirki i inż. Wigury rozwinął ostatnio żywą działalność. Liczy 140 członków, w tem 40 ćwiczących w I stopniu i 12 w II stopniu. W oddziale istnieją następujące sekcje: koszykówki, szachowa, ping pongowa, bokserska, lekkoatletyczna, teatralna. W okresie zimowym specjalnie jest czynna sekcja ping pongowa, która w dniu 12.III. 33 r. w zawodach ping pongowych o mistrzostwo Powiatu Z. S. Świętochłowice uzyskała II miejsce i sekcja szachowa, która w zawodach szachowych o mistrzostwo powiatu Z. S. Świętochłowice uzyskała I miejsce. Sekcja bokserska stale odbywa treningi, przygotowując się do zawodów powiatowych. Na specjalną uwagę zasługuje sekcja teatralna, która w dniu 28.II odegrała b. udatnie „Chata za wsią". Obecnie przygotowuje operę „Zamek na Czersztynie", a na maj „Zaczarowane koło" i „Dziewczę z chaty za wsią". Przy oddziale istnieje Tow. Przyj. Z. S., liczące 20 członków.



*Orkiestra strzelecka oddziału w Haliczu.*

## PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

W KLUKACH pododdział żeński i męski Związku Strzeleckiego urządziły w dniu 1 kwietnia b. r. dla członków, rodzin i sympatyków, wieczór przy ognisku. Na program ogniska złożyły się: inscenizacje, pieśni, deklamacje oraz gawęda: „Dlaczego należę do Związku Strzeleckiego". Ognisko rozpoczęto modlitwą strzelecką, zakończono modlitwą i I Brygadą. Wykonawcami byli strzelcy i strzelczynie bez udziału referentów. Trzeba nadmienić, że wieczór nie był specjanie przygotowany; zebrany został tylko w części materjał, przerabiany w świetlicy. Był ułożony scenarjusz, aby nadać całości charakter widowiskowy. Wieczory takie będą urządzane częściej, gdyż chodzi o zbliżenie się rodzin strzeleckich, a świetlica jest stosunkowo mała i nie można w niej pokazać pracy swoim najbliższym.

*Mieczysław Micke.*

## ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE.

W BŁAŻOWEJ, dnia 11 marca b. r. odbyło się zebranie najpoważniejszych obywateli miasta i świadomszej młodzieży, na którem omówiono najżywotniejsze sprawy, związane z pracą kulturalno - oświatową na tutejszym terenie. Rzucona podczas dyskusji myśl ujęcia tej młodzieży w kadry organizacyjne Związku Strzeleckiego, została przez zebranych przyjęta z entuzjazmem. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, na czele którego stanął ob. prezes Marjan Jaszczuk.

* * *

W OJRZANOWIE, w powiecie błońskim, wskutek silnego rozpolitykowania się wsi przez długie lata nie można było w żaden sposób zawiązać Związku Strzeleckiego. Dopiero dnia 9 kwietnia b. r. ob. Warenycia, kierownik miejscowej szkoły powszechnej zwołał zebranie organizacyjne z pośród członków straży pożarnej i Związku Młodzieży Ludowej, na którem, po zagajeniu prezesa miejscowego koła Związku Młodzieży Ludowej, ob. por. Kulman w pięknem i pełnem entuzjazmu przemówieniu skreślił wspaniałą tradycję rycerstwa polskiego oraz wzniosłą ideologję Związku Strzeleckiego i Przysposobienia Wojskowego. Referat ob. por. A. Kulmana wywołał burzę oklasków. Następnie wygłosił przemówienie ob. por. Grochowski w sprawie propagandy Państwowej Odznaki Sportowej wśród młodzieży wiejskiej, które przez zebranych było przyjęte serdecznie. W wyniku obu przemówień został zorganizowany oddział Związku Strzeleckiego, do którego przystąpienie zdeklarowało 24 członków.

* * *

W SŁUPICY, gm. Growice odbyło się zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego. Na zebraniu został zawiązany oddział Zw. Strzeleckiego, do którego zapisało się kilkunastu członków. Dokonano również wyboru zarządu na czele z prezesem Janem Kwaśnikiem.

## ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W NIŻANKOWICACH zespół amatorski Z. S. wystawił w dniu 19 marca 1933 r. pod reżyserją Tomasza Pipskiego dwie sztuczki p.t. „Porucznik Pierwszej Brygady" i „Werbel domowy". Charakteryzacja, dekoracja i sceny, a szczególnie wykonanie, jak na amatorów pracujących od 1930 roku — świetne. To też publiczność misteczka i okolicznych wiosek wypełniła dużą salę „Domu ludowego" po same brzegi. Dochód z przedstawienia został przeznaczony na uporządkowanie świetlicy tutejszego oddziału.

*Adam Bartocha.*

* * *

W RADZIECHOWIE, w dniu 19 marca Związek Strzelecki, oddziały żeński i męski, odegrały sztuczkę p. t. „Porucznik I Brygady". Sztuka została bardzo starannie przygotowana przez ob. Lewego i bardzo się podobała licznie zgromadzone publiczności.

*M. Skwarowa.*

* * *

W WIELKICH HAJDUKACH oddział Z. S., który powstał 11 marca ub. r. liczy 113 członków, z tych 60 ćwiczących. Obecnie czyni usilne staranie o świetlicę, która w tych dniach ma być otwarta. W oddziale istnieją 2 drużyny koszykówki i sekcje siatkówki, bokserska, szachowa, muzyczna i teatralna. Zespół muzyczny przygrywa stale w świetlicy i na zebraniach, ale najbardziej ruchliwe jest kółko amatorskie, które niedawno odegrało sztukę p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć" i „Chrapanie z rozkazu". Przedstawienie cieszyło się dużem powodzeniem. Obecnie sekcja amatorska przygotowuje 2 sztuki, a mianowicie: „Jego Kapralska Mość" i „Krewniak z Ameryki".

## ODBYWAMY WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁOWE

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY piszą: W drugiej połowie marca b. r. odbyły się walne zebrania oddziałów Z. S. w Klimczowcu, w Król. Hucie, w Nowych Hajdukach, Maciejkowicach i w Chorzowie. Sprawozdania złożone przez zarządy Z. S. wykazały wielki dorobek w pracy nad rozwojem fizycznym i duchowym strzelców. Podkreślić należy, że dzięki intensywnym zabiegom zarządów, powyższe oddziały Z. S. zostały całkowicie umundurowane na dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski.

*W. Baranowski.*

* * *

W SZARLEJU w dniu 12 marca odbyło się w świetlicy strzeleckiej walne zebranie oddz. Z. S. Po zagajeniu zebrania przez ob. prezesa nastąpiło sprawozdanie /ustępującego zarządu. Ze sprawozdań wynikało, że oddział Z. S. Szarlej zyskał bardzo dużo pod względem ideowym, zwłaszcza od chwili otwarcia świetlicy. Liczy on około 60 członków, w tej liczbie przeszło 25 ćwiczących. Specjalną opieką cieszą się w oddz. sekcje piłki nożnej i sekcja teatralna, a obecnie sekcja bokserska. Po sprawozdaniach udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu z prezesem ob. Drozdowskim na czele.

*J. Stępel.*



*Sekcja strzelecka oddziału Z. S. „Monopol Spirytusowy" w Łodzi.*

# Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

## PIERWSZE DRUŻYNY STRZELECKIE

### *Powstały w Wielkopolsce w 1912 roku*

III.

Kilka podanych w poprzednich rozdziałach danych i szczegółów są w istocie bardzo szczupłe i bynajmniej nie wyczerpują całej historji rozwoju Związku Strzeleckiego i jemu podobnych formacyj na ziemiach pruskich przed wojną. Jednym z ważniejszych powodów szczupłości materjału to okoliczność, że zarówno Towarzystwo Tomasza Zana, jak nas zapewniali dawni jego członkowie, nie posiadało żadnego archiwum i wogóle starało się nie pozostawiać nic pisanego po sobie, aby nie ułatwiać władzom pruskim ewentualnych represyj i inne towarzystwa i organizacje działały tylko żywem słowem, unikając wszelkiego rodzaju rozgłosu pisemnego.

Jeden z uczestników walk o Polskę w Wielkopolsce opowiadał mi, jak to odbywały się w sali w Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu odczyty profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa o ...literaturze polskiej.

Na odczytach tych pierwsze słowa naprawdę były poświęcone literaturze, aby reprezentant rządu pruskiego będący obecny usłyszał, że wszystko się odbywa tak jak podano, następnie zaś prelegenci wnet przechodzili do tematu zupełnie innego, mówiąc o tworzących się na ziemiach Małopolski organizacjach patrjotycznych, o ruchu wolnościowym, o technice działania, o Józefie Piłsudskim, duszy tej pracy itd.

Różnemi drogami Polacy musieli się wtedy organizować, krzepić ducha i unikać prześladowania władz. Pamiętam, że jak upadek Niemiec był już pewny ale wojska pruskie jeszcze stały w Warszawie, naraz pewnej nocy na wszystkich większych domach Warszawy pojawiły się plakaty przedstawiające wielkie, olbrzymie ucho a w niem napis: „Powiem ci na ucho, że z kimś jest krucho!". Takiemi żartami również podtrzymywano ducha narodu, który na tyle był wystawiony ciosów.

Na zakończenie tego szkicu podaję nazwiska najwybitniejszych działaczy w Z. S. i pokrewnych organizacyj w Wielkopolsce, zastrzegając, że lista ta nie jest bynajmniej kompletna. Proszę też tych wszystkich, którzy bezpośrednio, bądź też ze słyszenia wiedzą coś o historji Z. S. w Wielkopolsce przed wojną, aby pod adresem Redakcji zechcieli nam donieść te wszystkie szczegóły, które są im znane i które odnoszą się do wspomnianych czasów.

Najwybitniejszymi uczestnikami ruchu wolnościowego w formacjach Z. S. w Wielkopolsce przed wojną byli: 1) Dr. Alkiewicz Jan, Poznań, ul. Fredry, kmdt. druż. Leszno, 2) Bociański Ludwik, płk. dypl., kmdt. druż. Ostrów, 3) Śp. Bukowski Henryk, poległ na froncie bolszewickim, 4) Śp. Białecki Mieczysław, ofic., poległ w powstaniu wielkop., 5) Dr. Bederski, lekarz w szpitalu miejskim, Poznań, 6) Bestyński Walenty, ofic. rez., Poznań, 7) Ciosański Józef, mjr., Kmdt Placu Poznań, 8) Dr. Christman Tadeusz, lekarz, Kcynia, 9) Chmielewski Mieczysław, adwokat, Poznań, 10) Czamański Marjan, adwokat, Poznań, 11) Dr. Dalski Zbigniew, ekon. twórca T.O.N., Warszawa, 12) Dabiński Kazimierz, adm. dóbr Grójec pod Warszawą, 13) Śp. Dabiński Kazimierz z Gostynia, 14) Drobnik Kazimierz, Dyr. Las. Państw., Poznań, 15) Śp. Drobnik, młodszy kierownik kurs. sanit. Poznań, 16) Dopierała, 17) Dembiński Stefan, adwokat, Poznań, 18) Dembiński Stanisław, dzierż. maj. w pow. Żnińskim, 19) Filary Jan, kap. em. Gniezno, 20) Śp. Ganke Czesław, kpt. W. P. umarł wskutek ran na froncie bolsz., 21) Dr. Grochowski Witold, lekarz, Poznań, 22) Grzelczak Józef, 23) Ks. Garstecki Czesław, Lens, Francja, 24) Górny Adam, 25) Górny Józef, 26) Śp. Gantkowski Jan, 27) Śp. Garczyński, 28) Hądzlik Paweł, burm. Chełmno, Pom., 29) Dr. Hierowski Ignacy, lekarz, Poznań—Górczyn, 30) Hundt Alfred, adw. Poznań, 31) Jankowski Feliks, adw. Poznań, 32) Dr. Jankowski Ksawery, lekarz, Obrzycko, kmdt druż. Obornickiej, 33) Dr. Jórga, lekarz, Leszno, 34) Jakubowski Seweryn, 35) Krysiewicz Adam, 36) Krysztoporski Stanisław, przemysłowiec, Katowice, 37) Kostro Józef, 38) Kniat Marjan, 39) Kniat (starszy), 40) Konwerski Czesław, mjr. dypl. sztab DOK. III Grodno, kmdt druż. poznańskiej, 41) ks. Lewandowski Henryk, proboszcz Poznań - Sołacz, 42) Latanowicz Tadeusz, adwokat i notarjusz, Nakło, 43) Leitgeber Bolesław, sekret. poselstwa w Kopenhadze, 44) Leszczyński Jan, 45) Leszczyński Zygmunt, Poznań, W. Garbary, kmdt druż. Skoki, 46) Łakiński Tadeusz, 47) Śp. Mamrot, 48) Maciejewski, kier. Rolnika, Strzałków, 49) Maciejewski, elektrotechnik, 50) Marciniak, prof. gimn. męsk. Nakło, 51) Śp. Moellenbrock, 52) Moellenbrock Tadeusz, adwokat, Inowrocław, 53) Milewski Jan, 54) Śp. Mętkowski, 55) Najgrakowski Stefan, Starostwo pow. Poznań, 56) Nykiel Kazimierz, adwokat, Nowy Tomyśl, 57) Olęderczyk Mieczysław, kpt. ,kmdt placu Poznań, 58) Onarski Łucjan, Pozn. Bank. Z. Kred., 59) Śp. Ostrowski Karol, 60) Paszota, ofic. W. P., 61) Piniecki Bronisław, mjr. dypl. kmdt druż. Wschowa, 62) Pilarczyk Stanisław, Katowice, Skarboferm, 63) Paluszkiewicz, prof. gimn. im. Bergera, Poznań, 64) Dr. Pałcewicz, woj. pomorskie, 65) Ks. Piotrowski Antoni, proboszcz w Bytyniu, 66) Śp. Przyborski Antoni z Żytowiecka, pow. Gostyń, 67) Plackowski Jan, starosta, 68) Śp. Rogalski Michał, 69) Śp. Rychłowski Jerzy, mjr. pilot, 70) Radomski, pomorski Urząd Woj.,

71) Remlein Jan, dzierż. dóbr, 72) Rejsoski Maksymiljan, 73) Dr. Rose Adam, naczelnik wydz. Min. Roln. Warszawa, 74) Śp. Rose Jerzy, poległ na froncie bolsz. 75) Dr. Rzóska Juljan, asystent Uniw. Pozn., 76) Dr. Rzóska Józef, poseł na Sejm, Warszawa, 77) Rosochowicz Czesław, Oborniki, kmdt pozn. druż. kupieckiej, 78) Stam Jerzy, redaktor w Lille, kmdt polskich drużyn strzeleckich na były zabór pruski autor ciekawych notat o ruchu strzeleckim w Wielkopolsce, które posłużyły nam za podkład do niniejszego szkicu, 79) Suchowiak Kazimierz, sędzią w Sądzie Grodzkim, 80) Ks. Śpikowski, prof. gimn. Bergera, Poznań, 81) Dr. Śniegowski Józef, lekarz, Poznań, 82) Dr. Skotarek Józef, lekarz wojsk., Poznań, 83) Sobkowiak, 84) Dr. Suwalski, lekarz, Poznań, 85) Skrzydlewski Józef, mjr. dypl. w Min. Spraw Wojsk. Warszawa, 86) Stawski, 87) Dr. Smoliński Józef, lekarz w Poznaniu, 88) Prof. dr. Smoliński, Ubezp. Krajowa, 89) Smoliński, adwokat, Poznań, 90) Stefanowicz Zygmunt, Oborniki, adwokat, 91) Suchocki Włodzimierz, adwokat, Poznań, 92) Szymański Antoni, mjr. dypl. w Sztabie Gł., kmdt druż. Wschowa, 93) Szymański Wacław, rtm. rez., Dąbrówka Ludomska, 94) Śpikowski, magistrat, Bydgoszcz, 95) Skotarek Władysław, 96) Smoliński, (najmłodszy), 97) Sosiński, kmdt druż. w Gostyniu, 98) Sztukowski, Leszno, 99) Szadziński Teofil, kpt. artyl.,kmdt druż. Leszno, 100) Trawczyński Marjan, 101) Dr. Tempłowicz, lekarz, Leszno, 102) Thomas Witold, kier. Rolnika, Sieraków, 103) Dr. Tilgner Leon, Ostrów, 104) Tomaszewski Józef, 105) Dr. Woźny Kazimierz, Rogoźno, 106) Wysocki Józef, adwokat, Poznań, 107) Śp. Wojciechowski Mieczysław, of. WP., poległ na froncie bolsz., 108) Witkowski Stefan, Poznań — Zawady, 109) Witkowski Marjan, 110) Śp. Wojasiak Franciszek, organizator Tow. „Kościuszko", 111) Wojcieszyk Franciszek, 112) Wierzbicki, 113) Woźny Zygmunt, 114) Dr. Zborowski Henryk, lekarz, Inowrocław, 115) Zagrodzki, sędzia, 116) Ks. Zamysłowski, prob. Ostrów, 117) Dr. Zeyland Janusz, Poznań.

*Jan Maleszewski.*

# GEN GÓRECKI W POZNANIU

## *Na uroczystościach Okr. Poznańskiego Związku Podoficerów Rezerwy R.P*

*Poznań gościł 1 i 2 b. m. w swoich murach prezesa Międzynarodowego Fidacu, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Oficerów Rezerwy p. generała dr. Góreckiego. Na dworcu w sobotą oczekiwali przybycia gościa przedstawiciele władz poszczególnych organizacyj oraz prasy z dowódcą O. K. VII. gen. O. Frankiem, gen. Zahorskim, płk. Chłapowskim, prof. dr. Jakubowskim i prezesem Świtalskim na czele.*

*O godz. 20-ej odbył się w wielkiej sali Wyższej Szkoły Handlowej odczyt gen. Góreckiego p. t. „Aktualne zagadnienia Polski współczesnej". Doborowa publiczność, która wypełniła szczelnie wielką salę W. S. H. składała się z przedstawicieli władz z wojewodą Rogerem hr. Raczyńskim i dowódcą O. K. VII. gen. Frankiem na czele oraz z czołowych przedstawicieli miejscowych sfer społecznych i gospodarczych.*

*Do zebranych przemówił na wstępie prezes Związku Legjonistów i przyjaciel osobisty dostojnego gościa dr. Jakubski, witając serdecznie gen. dr. Góreckiego. Na katedrę wszedł następnie prelegent, by w półtoragodzinnem przemówieniu, nacechowanem wybitną znajomością problemów współczesnej Polski, naświetlić najważniejsze zagadnienia polityczne, gospodarcze, wewnętrzne i zewnętrzne polskiej rzeczywistości. Na wstępie omówił prelegent niesłychanie doniosłe zagadnienie walki z wrogą propagandą niemiecką o Polsce. Naświetlił kolejno stanowisko zagranicy z punktu widzenia 10 państw zrzeszonych w Międzynarodowym Fidacu, którego gen. Górecki jest prezesem. Mówił o trudzie dokonywania rewizji ignoranckich pojęć o Polsce nawet u takich przyjaciół, jak Francja. Gdy mówca doszedł do miejsca, w którym dla przykładu podawał fragmenty z rozmów, prowadzonych przez niego z wybitnemi ludźmi Francji, którym gen. Górecki umiał w odpowiedniej chwili na ich dobrotliwą ignorancję Polski twardo powiedzieć: „My nie chcemy, by nas Francja traktowała, jak ubogą krewną. Dość tego. My chcemy, by zrozumiano, jaką przedstawiamy siłę gospodarczą, demograficzną i polityczną" — słuchaczy porwał długotrwały entuzjazm. Mówił następnie, jak nagła rewizja pojęć o Polsce dokonywuje się w umysłach wielkich Francuzów w zetknięciu się z Polską rzeczywistością. Mówił o wielkiej roli propagandowej, jaką spełnił udział w zjeździe praskim 4.500 polskich harcerzy, którzy podbili sobie serca całej Czechosłowacji niezwykłym hartem i dyscypliną. Następnie przeszedł mówca do zagadnienia obrazu Polski widzianej z punktu widze-*



*Defilada organizacyj p. w. przed gen. Góreckim.*

*nia jej gospodarki. Stwierdził tu prelegent, że jeśli jaki odcinek życia państwowego to właśnie ten może budzić entuzjazm, jeśli się nań popotrzy mądremi oczyma poprzez pryzmat kryzysu, z jakim się boryka świat.*

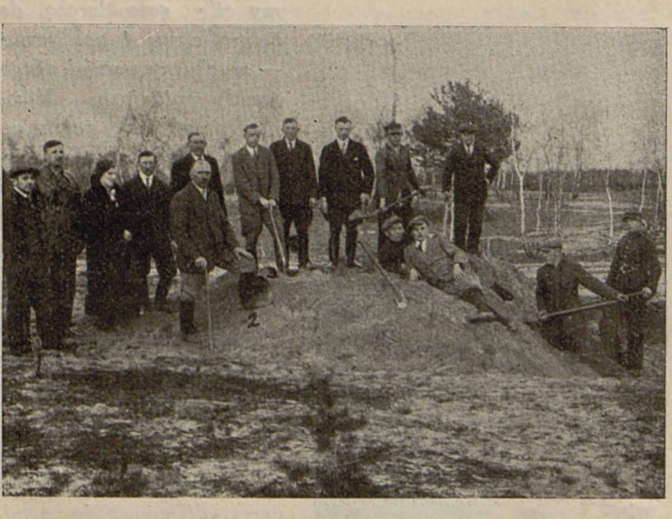
*W niedzielę o godz. 9.30 odbyło się w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo, inicjujące szereg uroczystości, związanych z VI-ym rocznym zjazdem delegatów okręgu poznańskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., połączonym z obchodem pięciolecia Koła i Okręgu Poznańskiego. Podczas nabożeństwa wygłosił płomienne przemówienie kapelan II Brygady Legjonowej ks. Antosz.*

*O godz. 11-ej przeszły ulicami miasta poczty sztandarowe i szeregi organizacyj, biorących udział w uroczystościach. Defiladę przed komendą miasta przyjął gen. Górecki. Uśmiechnięty z radością i dumą patrzył na kilkadziesiąt pocztów sztandarowych i zwarte szeregi dziarskich weteranów powstań narodowych i podoficerów rezerwy. Równocześnie z nabożeństwem w kościele ks. ks. Zmartwychwstańców na Wildzie odbyło się uroczyste nabożeństwo wildeckiego Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919.*

*Po nabożeństwie i defiladzie przed Komendą Miasta udały się oddziały Związku Weteranów do Belwederu, gdzie na uroczystej akademji odbyło się pasowanie sztandaru Koła Wildeckiego Związku Wet. P. N. R. P. 1919. Zaczęło akademję przemówienie prezesa koła wildeckiego Zw. Weteranów p. Zaremby. Następnie przemawiał gen. Taczak, który w podniosłych słowach mówił o konieczności łączenia się pod jednym sztandarem — pracy dla Państwa. Kończąc, zwrócił się do gen. Góreckiego z prośbą, iżby ten dokonał pasowania sztandaru. Na zakończenie przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn państwowy.*

*Zkolei zabrał głos witany entuzjastycznie gen. Górecki. Po pasowaniu sztandaru w pięknem żołnierskiem przemówieniu wskazał na doniosłą wartość aktu zyskiwania sztandaru. Podkreślił znaczenie symboliczne tej uroczystości i wezwał zebranych do konsolidacji organizacyjnej. Wśród niebywałego entuzjazmu opuścił gen. Górecki akademję, zmuszony udać się na uroczysty zjazd delegatów — Podoficerów Rezerwy. W dalszym ciągu akademji nastąpiły deklamacje, odczyt dr. Lewandowskiego, przemówienia przedstawicieli władz, organizacyj i gości oraz produkcje orkiestry 7 baonu saperów. Wreszcie odbył się wspólny obiad, podczas którego kpt. rez. Prawowski wygłosił przemówienie omawiające stosunek ideowy Związku Weteranów R. P.*

*O godz. 12.30 w sali p. Jarockiej rozpoczęły się obrady Związku Podoficerów Rezerwy R. P. okręgu poznańskiego, połączone z obchodem pięciolecia Koła i Okręgu Poznańskiego. Obrady zjazdowe zaszczycili obecnością wojewoda hr. Raczyński, gen. Górecki, gen. O. Frank, gen. Zahorski, wicewojewoda Kaucki, kapelan legjonowy ks. Antosz, płk Chłapowski, prof. dr. Jakubski i inni.*



*Strzelcy z oddziału w Ciechanowie sami budują strzelnicę oddziałową*

*Przedstawicieli władz powitał prezes okręgu poznańskiego Ogól. Zw. Podof. Rez. R. P. — p. Holz przy entuzjastycznych okrzykach zebranych. Następnie przemawiał przewodniczący zjazdu płk. Chłapowski. Podczas jego przemówienia rzesze zebranych manifestowały entuzjastycznie swoje stanowisko gotowości niesienia życia w ofierze dla obrony każdej piędzi zagrożonych przez odwetowo nastawione Niemcy ziem Pomorza, Śląska i Wielkopolski. „Niema pod tym względem żadnych partyj politycznych" — kończył płk Chłapowśni — „jest jedna partja polska, partja obrony narodowej". Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.*

*Następnie przemawiał p. wojewoda Raczyński. W przemówieniu dał wyraz radości z powodu zapału, jaki zapanował wśród zebranych. „Widzę jak gorącem sercem i uczuciem otaczacie to co dla każdego Polaka winno być najdroższe, widzę u was tę chęć niesienia ofiary na ołtarzu obrony Ojczyzny". Zakończył życzeniem rozwoju dla Związku Podof. Rezerwy. Przemawiający następnie gen. Frank podkreślił wartość organizacji Zw. Podoficerów Rez. „Od Waszych cnót i zalet żołnierskich będzie zależało wszystko, gdy Ojczyzna znajdzie się w potrzebie i gdy was pod broń powoła nasz wielki Wódz". Wyraził na zakończenie zapewnienie opieki dla Zw. Pod. Rez.*

*Zkolei przemówił do zebranych gen. Górecki, zaznaczył, że tym razem przemawia do podoficerów rezerwy nietylko imieniem półtoramiljonewj rzeszy rezerwistów, ale i największej organizacji świata — Fidacu. Swoim sugestywnym sposobem mówienia nawiązał gen. Górecki mocny, serdeczny węzeł z podoficerami rezerwy, tak że wszystkie jego apele, zalecenia trafiały do serc i myśli zebranych. „Nie chcemy wojny, ale chcemy pracy w spokoju, żeby naszym dzieciom i tym, którzy po nas przyjdą lepiej było" — mówił prezes Fidacu.*

*Do zebranych przemówił następnie red. Świdziński imieniem zarządu głównego Związku Weteranów Powstań Narodowych oraz w imieniu „Dziennika Poznańskiego". Mówił o potrzebie konsolidowania się społeczeństwa w chwili, gdy zakusy rewizjonistyczne hitlerowskich Niemiec rosną z dnia na dzień. Podkreślił ważność organizacji podoficerów rezerwy, jako końcowego czynnika zbiorowego, wspólnego wysiłku w gotowości do obrony narodowej. Przytoczył słowa książki Marszałka J. Piłsudskiego o podoficerach rezerwy: „To typy ludzi, którzy nie cenią wartości dobrobytu i majątku, lecz dusze wierne honorowi swego wodza. Na takich podoficerach, pozostających nieraz na bardzo skromnych stanowiskach budowana jest siła i trwałość Państwa".*

*Po przemówieniach prezesa Zw. Legjonistów płk. dr. Jakubskiego i prezesa Związku Rezerwistów dr. Słonińskiego oraz kapelana legjonowego ks. Antosza zreferował sprawozdanie działalności Związku z pięciolecia istnienia Związku obecny prezes okręgu poznańskiego p. Holz. Omówił przeszkody i trudności, z jakiemi łamać się musiał okręg poznański Zw. Podof. Rez. R. P. w drodze do rozwoju. W imieniu zjazdu ofiarował gen. Góreckiemu godność honorowego prezesa poznańskiego okręgu Ogól. Związku Podof. Rez. R. P. Przemówienie zakończył odczytaniem rezolucji, którą zebrani przyjęli z niesłychanym entuzjazmem. Odśpiewanie Roty zakończyło pierwszą część obrad zjazdowych, prowadzonych w atmosferze wielkiego zapału partjotycznego i wielkiej powagi.*

*Po przerwie obiadowej odbyła się druga część obrad poświęcona wewnętrznym sprawom Związku. Między innemi wy-*

*brano nowy zarząd, który ukonstytuował się w dotychczasowym składzie z prezesem Holzem na czele.*

*O godz. 5-ej podejmował Związek Oficerów Rezerwy okręg poznański w lokalu Związkowym przy St. Rynku swego prezesa zarządu głównego p. gen. Góreckiego. W zebraniu, które odbyło się w miłym nastroju, wzięli udział przedstawiciele władz. Wśród obecnych zauważyliśmy wojewodę poznańskiego Rogera hr. Raczyńskiego, dowódcę O. K. VII p. gen. Franka gen. Zahorskiego, prezesa Świtalskiego, d-ców pułków oraz niezwykle liczne grono oficerów rezerwy, wśród których znajdowali się wybitni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Przemówienie wstępne wygłosił płk. Chłapowski, wyrażając wdzięczność Zw. Of. Rez. dla prezesa gen. Góreckiego.*

*W odpowiedzi przemówił gen. Górecki, który zwrócił specjalną uwagę na bliższe zajęcie się P. W. przez Zw. Ofic. Rez. Mówił następnie o Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i porównywał ze stosunkami we Francji. „Prawy Polak nie może się ograniczać do swojej pracy zawodowej. My mamy więcej do nadrobienia w przygotowaniu obrony narodowej, niż jakikolwiek inny naród" — stwierdził gen. Górecki. Przemówienie zakończył toastem na cześć Armji Polskiej.*

*Wieczorem o godz. 7-ej w lokalu Zw. Inwalidów Woj na Piekarach odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Woj. Feder. P. Z. O. O. Zagaił je i powitał prezesa zarządu głównego Federacji gen. Góreckiego płk. Chłapowski. Następnie omówiono szereg spraw federacyjnych, a na zakończenie przemówił gen. Górecki, nawołując do rozszerzenia zasięgu działalności Federacji w terenie.*

# ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

## POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

POZNAŃ: — Dnia 11.III b. r. rozpoczął się kurs jazdy konnej dla oficerów Z.S., komendy okręgu VII w 7 pułku strzelców konnych. Kurs, który trwać będzie do końca czerwca b. r., prowadzi por. Reszke. W kursie bierze udział 20 oficerów Z. S. Zajęcia odbywają się dwa razy tygodniowo, projektowane są też wyjazdy w teren oraz na zakończenie kursu zawody. Kurs ten postawiony na odpowiednim poziomie przyczyni się do dopełnienia fachowych wiadomości oficerów Związku Strzeleckiego.

## ZE SCENY STRZELECKIEJ.

GOSTYŃ: — Przy tut. Z. S. zawiązało się kółko amatorskie pod kier. ob. Sopińskiego. Działalność kółka zapoczątkowana została w dniu 19 marca b. r. dwoma sztukami teatralnemi: „X Pawilon" i „Serce Komendanta". Całość wypadła imponująco, a zebrane tłumnie na przedstawieniu miejscowe społeczeństwo oklaskiwało każdą scenę. Sukces przedstawienia należy w pierwszym rzędzie przypisać pilności i dobrym chęciom całego zespołu, oraz zdolnościom reżyserskim ob. Sopińskiego W czasie przerw przygrywał doborowy zespół orkiestry Tow. Kolejarzy. Przedstawienie zaszczycili obecnością przedstawiciele władz i organizacyj społecznych. Wypełniona po brzegi sala była widomym znakiem doskonałej harmonji i współpracy Z. S. w naszej miejscowości z całem społeczeństwem gostyńskiem. Ideologja Z. S. zyskuje coraz większe zrozumienie i uznanie wśród społeczeństwa tutejszego.

## STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

RAWICZ: — Dnia 1. IV. b. r. odbył się zjazd oddziałowych delegatów Z. S., reprezentujących 35 oddziałów. Zagaił zebranie prezes powiatowy rot. Junczys, przewodniczył prezes zarządu okręgu dr. Kurkiewicz. Sprawozdanie wygłosił ustępujący prezes powiatowy ob. Junczys, sekretarz ob. prof. Środoń i pow. ref. wych. obyw. prof. Chmura. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który się składa z ob. prezesa rot. Junczysa, prof. Środonia, prof. Chmury, insp. Szczucińskiego, burmistrza Sławińskiego, kier. szkoły Sławomirskiego i referenta Jaśkiewicza. Po wyborze władz nastąpił szereg referatów, z których referat ob. prof. Marżysza referenta wych. obyw. przy komendzie okręgu VII. Z. S. o programie pracy na wiosenny i letni okres odznaczał się bardzo korzystnie. Zaszczycono zebranie, na które przybyli łaskawie p. starosta dr. Łobod i p. mjr. Kromczyński wysłaniem depesz gratulacyjnych do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, gen. Rydza - Śmigłego, prezesa Paschalskiego i Komendanta Głównego płk. Rusina.

## SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

RYCHTAL: W ubiegłym tygodniu odbyły się ćwiczenia rychtalskiej kompanji Zw. Strzeleckiego, które wykazały dużą sprawność tutejszej kompanpji Strzelca. Po zakończeniu ćwiczeń nastąpiło omówienie ich przez ob. kpt. Karpickiego, komendanta pow. p. w. Zkolei przemawiał d-ca tut. komp. podk. Ściegienny Bolesław, poczem wzniósł okrzyk na cześć głównego komendanta Związku Strzeleckiego. Następnie odbyła się defilada na Rynku, którą odebrał mjr. Więckowski w towarzystwie kpt. Karpickiego i podk. Ściegiennego. Kierownictwo ćwiczeń spoczywało w rękach kmdt pow. p. w. oraz d-cy rychtalskiej kompanji Strzelca. Na ćwiczenia stawiło się 83 strzelców.

## POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

MIERZYN, pow. Międzychód: — Dnia 26 marca 1933 r. odbyło się w Mierzynie strzelanie do tarczy obrony narodowej. Z pośród strzelających osiągnęło 10 warunki do odznak II O. S. 7-miu do klasy III-ej.

# RYWALE

## *Opowiadanie z życia strzeleckiego*

Był cudny styczniowy wieczór. Wracając z dalekiej wycieczki narciarskiej, wdrapałem się z trudem na strome wzgórze i skręciwszy ze ścieżyny do rozpoczynającego się o kilka kroków zagajnika przystanąłem, aby wytchnąć chwilę nim zjadę do wsi.

Jasno było jak w dzień. Księżyc wytoczył się wysoko na niebo i hojnie sypał garściami złotej poświaty na otuloną śnieżnym puchem ziemię. Spojrzałem ku wsi, gdzie uwagę moją przykuł widok starego pałacu, którego biały śnieg, nawpół rozwalona wieża i półkoliste przybudówki jasno oświetlone przez księżyć, tajemniczo rysowały się na tle cisowego parku. Pochłonięty niezwykłym widokiem, nie zwróciłem uwagi na skrzypienie śniegu pod stopami zbliżających się ludzi i dopiero głośna rozmowa spowodowała, że ocknąłem się i zwróciłem wzrok ku nadchodzącym.

Rozmawiający przystanęli o parę kroków od gęstego jałowca, za którym ukryty, mogłem pozostać niespostrzeżony. Po głosach poznałem dwu strzelców z mojego oddziału: Józka Szkalę i Gienka Gawrona. Zaciekawiony ostrym i groźnym tonem ich rozmowy nadstawiłem uszu, chcąc poznać przyczynę rozdźwięku między moimi zuchami.

— I ci jeszcze powiem — kończył rozmowę Gienek — że muszę postawić na swojem, choćby mi jasne pioruny stanęły na drodze, choćby się wszystko sprzysięgło przeciw mnie. Ciebie zaś przestrzegam nie wchodź mi w drogę, bo ci wszystkie kości połamię, bo ci...



*...W mgnieniu oka zjechałem ku nim z pagórka...*

— Tylko bez pogróżek — przerwał mu spokojniejszym, ale niemniej stanowczym głosem Józek. — Przydadzą ci się na lato do straszenia wróbli z prosa, a co do Jóźki, to jeszcze raz powtarzam, że ani myślę ustąpić. To moje ostatnie słowo, zrozumiałeś?

W mgnieniu oka zjechałem ku nim z pagórka. Zaskoczeni mojem niespodziewanem zjawieniem się odskoczyli odruchowo od siebie i dysząc ciężko ze wzburzenia i wysiłku czekali.

— Cóż to zapasy czy bokserka? — zagadałem. — Jeśli tak, to proszę walczcie dalej, chętnie wam posędziuję. A może to z zimna dla rozgrzewki takie wyprawiacie igraszki? No co, milczycie? Mnie się coś zdaje, że to nie zimno, ale gorąco wam do głowy uderzyło i spowodowało, że doskakujecie do siebie, niczem marcowe kogutki — zadrwiłem wreszcie, chcąc ostudzić ich bojowe zapały.

Lekarstwo podziałało znakomicie. Ze zwieszonych głów zmiarkowałem, że zawstydzili się i że stracili ochotę do bitki.

— Chwytanie się za gardła to najprymitywniejszy i godny dzikusa środek rozstrzygnięcia sporu — dodałem poważnie i zapytałem — o co wam właściwie chodzi?

— Ano o Jóźkę Kaczorównę posprzeczaliśmy się, aż przyszło do pięści — rzekł poprostu Józek.

— Domyślam się wszystkiego — odparłem — a właściwie już dawno czułem, że do tego dojdzie, tylko nie chciałem się mieszać w te sprawy. Teraz jednak muszę zauważyć, iż powodów do kłótni, a tembardziej do bitki niema, bo przecież Jóźka musiała wybrać i obdarzyć sympatją jednego tylko, więc drugiemu rozsądek i ambicje każą ustąpić i będzie zgoda, aż miło.

— Żeby to wybrała — bąknął Gienek — ale ona sama nie wie, którego chce.

— Taak? — zdziwiłem się — a jakżeżto?

— A, bo po prawdzie to Józka ma rację — zabrał głos Józek. Ja i Gieniek jesteśmy goli, niczem kościelne myszki, a jej też niewiele kapnie od ojca, bo to i dzieci tam gromadka i pola niezbyt dużo. Więc też dziewczyna i radaby za którego z nas wyjść kiedyś zamąż i boi się biedy, wskutek czego mówi nam, żebyśmy starali się kawałek chleba chwycić do ręki, a który go chwyci, to za tego pójdzie.

— To też łamie człowiek głowę — przerwał mu Gienek — i daremnie, bo ani zarobku, ani żadnego widoku na przyszłość. Jeszcze na dobitkę ten wchodzi mi w drogę i psuje całą sprawę.

— Józka nie wiń — odparłem — bo i jemu serce niemniej może skwierczy; a co do Jóźki, to widzę że niezbyt idealnie, ale za to praktycznie postawiła sprawę: który się czegoś dorobi, ten ją będzie miał. Rozsądna dziewucha, niema co, umie sobie radzić z życiem, no i z wami.

W całym tym interesie widzę, że tylko wy nie umiecie dawać sobie rady, więc bierzecie się za łby, jakby z nich można było pieniądze wytrzepać przy pomocy uderzeń pięścią. Nie tędy droga, obywatele. Weźcie się za bary, ale ze swoim losem i zmuście go

jakimś dobrym pomysłem, a następnie upartą pracą, by się do was uśmiechnął. Który pierwszy uchwyci fortunę za rogi, ten odniesie zwycięstwo. Do myślenia więc chłopcy i do roboty — cześć!

Poszli, a ja, zjeżdżając przez pola ku wsi rozmyślałem, który z nich ma jednak większe szanse zwycięstwa. — Józek — zadecydowałem po chwili namysłu — tylko on wygra. Wprawdzie Gienek chłopak jak malowanie, zgrabny, wesoły, pojętny, ale lekkoduch i trochę próżniak; zbraknie mu z pewnością cierpliwości i stanąwszy w pół drogi przegra. Co innego Józek: wszyscy we wsi znają go i cenią, jako poważnego i ogromnie pracowitego młodzieńca. Tak samo w oddziale. Jest moją chlubą, najlepszą siłą i głównym pomocnikiem.

Ty przyszło mi na myśl, iż nie posiadam już ani jednej książki w swojej bibljotece, którejby nie przeczytał. Teraz zakłada własną bibljoteczkę, od ust sobie odejmując, byle tylko od czasu do czasu móc kupić nową książkę. A artykuły, jakie pisze do gazet, przemówienia, które już nieraz wygłaszał w czasie uroczystości — przypomniałem sobie jeszcze. Nie nadarmo Gienek obawia się go, instynktownie czuje, że przegra walkę z takim przeciwnikiem, bo Józek ma przyszłość przed sobą.

— Jakąż ja mam rolę odegrać w tym wypadku — zapytałem sam siebie. Z debatowania wypadło, że pozostanę jedynie biernym obserwatorem, a działać będą czas, okoliczności, no i praca rywali.

Popłynęły dnie, niosąc ze sobą moc zajęć, trosk i niespodzianek. Zauważyłem, że obydwu moich bohaterów opanowała żądza zdobycia jakiegoś warsztatu pracy. Niestety u Gienka przyszło to co przewidziałem: chwytał się różnych zawodów, próbował tu i ówdzie szczęścia, ale zawsze brakło mu silnej woli i cierpliwości do powolnego zdążenia w kierunku postawionego celu. Chłopak posmutniał, zmizerniał, zaczął zaniedbywać zbiórki i widocznem było że traci nadzieję. Kilkakrotnie rozmawiałem z nim, dodając mu otuchy i budząc nowy zapał, ale nie wiele to pomogło.

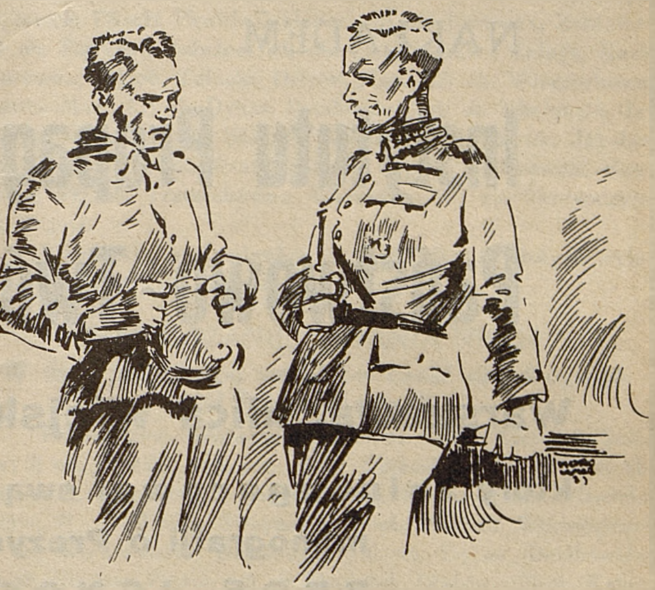
Co innego było z Józkiem. Napozór nie zmienił swego postępowania, tylko zaczął jeszcze uparciej czytać i uczyć się. Lekcje p. w. pochłaniał wprost, nie przeoczając ani jednego szczegółu. Widocznie miał jakiś plan narazie dla mnie jeszcze nieznany. Sprawa wyjaśniła się jednak szybko. Pewnego bowiem dnia przyszedł do mnie i mnąc czapkę w rękach, prosił mnie nieśmiało o pożyczenie paru książek z dziedziny wojskowej.

— Na cóż wam to obywatelu? — zapytałem zdziwiony — wszak lekcje p. w. opanowaliście dokładnie i możecie już dziś siadać do egzaminu z II-go stopnia.

— Tak jest ob. komendancie, ale ja pragnę wiedzieć więcej, gdyż zamierzam po wstąpieniu do wojska zostać tam na stałe.

— To tak sprawa stoi — mruknąłem do siebie — a głośno dodałem: zastanówcie się tylko ob. Szkala dobrze, bo służba wojskowa jest ciężkim zawodem i tylko wtedy warto się jej poświęcić, gdy się rzeczywiście czuje do niej powołanie, a nie z chęci zdobycia chleba!

Ale Józek popatrzył mi prosto w oczy i odparł: — Prawda, że wstępując do wojska, robię to również z myślą zapewnienia sobie egzystencji, ale nie robiłbym tego, gdybym do służby wojskowej nie czuł zamiłowania.



*...Przyszedł do mnie i mnąc czapkę w rękach prosił o pożyczenie paru książek...*

Widziałem, że nie kłamie, gdyż od chwili wstąpienia do Strzelca objawiał zawsze zapał do ćwiczeń p. w., to też nie odwodziłem go od powziętego zamiaru, lecz dałem radę czego ma się uczyć i pożyczyłem odpowiednich książek...

I znów przemknęło parę miesięcy. Józek wstąpił, jako ochotnik do wojska i otrzymał przydział do łączności. Dziś ma już dwie belki i co ważniejsze ma również widoki na dalszy awans, gdyż wkrótce dał się poznać jako inteligentny, karny i chętny żołnierz, to też polubili go nietylko koledzy, ale i dowódcy. Rozważyła to widać i oceniła dokładnie praktyczna Józka, gdyż przestała już myśleć o Gieńku i koresponduje zawzięcie z Józkiem, co pozwala domyślać się reszty.

A Gienek? Zniknął już z oddziału. Zniechęcony niepowodzeniem przy dorywczych próbach dorobienia się majątku, rozgoryczony wyraźną już decyzją Józki, wyjechał do Francji na roboty, lecz podobno źle mu się powodzi, gdyż wrodzony a niezwalczony brak wytrwałości pędzi go z miejsca na miejsce i każe szukać coraz to nowego szczęścia, którego pewnie nigdzie nie znajdzie.

Kiedyś otrzymałem dwa listy: jeden z Brześcia od Józka, drugi z Calais z Francji od Gieńka. Pierwszy list radosny i pełen słonecznej nadziei na przyszłość, a drugi jakiś bezbrzeżnie smutny, bez iskry zapału do dalszego życia. I dziwnym trafem listy kończyły się jednym sensem...

„Wszystko zaś to zawdzięczam okoliczności, że zapisałem się do Strzelca, gdzie otworzyły mi się oczy na życie" — pisał Józek.

„Żałuję dziś niezmiernie że nie postępowałem tak jak mnie uczono w Strzelcu i widzę dopiero dziś, że to była prawdziwa szkoła życia" — zakończył Gienek.

*Janowice, pow. Tarnów, w kwietniu 1933 r.*

*Franciszek Mamuszka.*

# DZIAŁ ROZRYWEK

## ZADANIE NR. 30 — SZARADY.

*Ułożył ob. Fr. Mamuszka, Janowice.*

Poszli żołnierzyki *pierwsze* krwawe, ciężkie *drugie*
[*trzecie.*
Całość w ich ładownicach napewno znajdziecie.

* * *

Żniwa; gdzie spojrzy *pierwsze drugie*, *drugie trzecie*
[zboża widzi
W *całość* kryje się żołnierz i z kul sobie szydzi.

* * *

Popłynęły lody, zaszumiały *drugie trzecie*
Z cudzego *drugie pierwsze* w pół drogi zsiądziecie,
A gdy urządzą *całość*, chętnie na starcie stajecie.

* * *

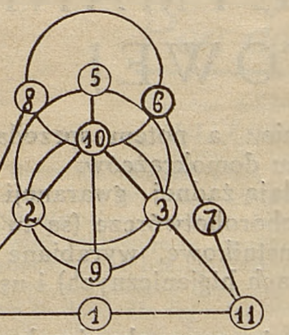
*Druga trzecie* czasem, albo też zdarza się inaczej
*Piąte trzecie* — nie prawa, wyraźnie tłumaczę.
*Pierwsza druga i czwarta*, gdy dużo bywały,
Tak, że taktem układem szacunek zyskały.
*Całość* strzelecki tytuł, ciągle słyszeć się go zdarza
Zawsze go też, mówiąc do was komendant powtarza.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań — 6 maja. Nagroda — opowieść Zofji Zawiszanki o dziecięcych latach Marszałka Piłsudskiego p. t. „Świt wielkiego dnia".

## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 19.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Michałowski, Lubartów; 2) ob. Szwed, Śrem; 3) ob. Kaucki, Poznań; 4) ob. Juckiewicz, Raków; 5) ob. Krzywosąd - Liwski; 6) ob. Markiewicz, Olkieniki; 7) ob. Fuglewiczówna, Ropienka; 8) ob. Suchiński, Zborów; 9) ob. Wodecki, Zborów; 10) ob Lewandowski, Zagroba; 11) ob. Maszczyk, Poraj; 12) oddział Boćki; 13) ob. Cieślak, Jeziorsko; 14) ob. Cybulski, Rozprza; 15) oddział Wsola; 16) oddział Siemianowice; 17) ob. Rakowski, Rogowo; 18) ob. Petrykiewicz, Bolechów; 19) ob. Smoleński, Kikół; 20) ob. Palij, Czernica; 21) ob. Witek, Krynica; 22) ob. Nerwińska, Ostrołęka; 23) ob. Demków, Przesławka; 24) ob. Hubertówna, Duszniki; 25) oddział Rędziny; 26) ob. Poloczek, Haźlach; 27) ob. Nowaczyk, Ciążeń; 28) ob. Zaciecha, Pobiedziska; 29) ob. Rutkowski, Wolbrom; 30) ob. Korczakówna, Warszawa; 31) ob. Zdzielski, Wilno; 32) ob. Patrocha, Kołomyja; 33) ob. Dudek, Oborniki; 34) ob. Kalicki, Łowicz; 35) ob. Starszyk. Płock; 36) ob. Jesionowski, Kraków; 37) ob. Krasny, Zegrze, 38) ob. Rybicka, Gdynia; 39) ob. Stachowiak, Kalisz; 40) ob. Rymaszewski, Kolno; 41) ob. Pastychanówna, Lwów; 42) ob. Klimczak, Opatów; 43) ob. Kliś, Potok; 44) ob. Stefański, Piotrków; 45) ob. Pęckowski, Częstochowa; 46) ob. Czerny, Stróże; 47) ob. Myszynowski, Warszawa; 48) ob. Woźniak, Zgierz; 49) ob. Leński, Wiktorów; 50) ob. Pyndek, Radom; 51) ob. Wasiuk, Lubliniec; 52) ob. Starzycki, Ciechanów; 53) ob. Krogulecki, Oszmiana; 54) ob. Karski, Kowalewo; 55) ob. Ostapiuk, Krynica; 56) ob. Czafarski, Zakopane; 57) ob. Piotrowski, Warszawa; 58) ob. Filipiak, Czorsztyn; 59) ob. Prędzicki, Kietce; 60) ob. Mycielski, Radziwiłłów; 61) ob. Martyna, Warszawa; 62) ob. Kotówna, Warszawa; 63) ob. Kamoczek, Rypin; 64) ob. Wiśniak, Czorsztyn; 65) ob. Rydzewski, Konty; 66) ob. Maniek, Wieliczka; 67) ob. Czermoński, Kościan; 68) ob Rząc, Warszawa.




Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 69) ob. Mikulaniec, Stryków; 70) ob. Jesionkówna, Jarocin; 71) oddział Czernichów-Tresna; 72) ob. Pilak, Borysław; 73) ob. Mróz, Berezno; 74) ob. Śliwiński, Żuratyn; 75) oddział Jordanów; 76) ob. Omiljańczyk, Popławce; 77) ob. Pipski, Zabłotce; 78) ob. Bartocha, Zabłotce; 79) ob. Sierżant, Założce; 80) ob. ob. Barczuk i Załuga, Kazimierówka; 81) ob. Telacki, Ostrów Maz.; 82) ob. Wieczorkowa, Ostrów Maz.; 83) ob. Dykas, Dembowiec; 84) ob. Chojnacki, Jedlanka Stara; 85) ob. Ulewicz, Wilkowiecko; 86) ob. Jakubowicz, Łagów; 87) ob. Kita, Siedliska; 88) ob. Raczkowski, Henryków; 89) ob. Trzeciakówna, Warszawa; 90) ob. Skrzypczyński, Rzgów.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 złotych wylosował ob. Rakowski, Rogowo.

## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 20.

### W dniu imienin od strzelców cześć dla drogiego całej Polsce Marszałka.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kieruzal, Sulejów; 2) ob. Płoński, Jurowce; 3) ob. Ogieński, Król. Huta; 4) ob. Sochówna, Przemyśl; 5) ob. Rachelski, Płock; 6) ob. Witwicki, Lwów; 7) ob. Wydra, Strzyżewo; 8) ob. Pietroń, Woropajewo; 9) ob. Wojnarowski, Daniłowce; 10) ob. Dykas, Dembowiec; 11) ob. Niegosz, Pilzno; 12) ob. Musiałek, Dłutów; 13) ob. Kajko, Czerwone; 14) ob. Zachara, Bochnia; 15) ob. Dumanowski, Kociubińce; 16) oddział Łagów; 17) ob. Zielińska, Sieradz; 18) ob. Piasecki, Rzuców; 19) ob. Łysak, Roszkowa Wola; 20) ob. Lorensówna, Ustrobna; 21) ob. Bartłomowicz, Rzeplin; 22) oddział Będzin; 23) ob. Rudziński, Wola Chojnata; 24) ob. Jaroszewski, Niechodzin; 25) ob. Dziczek, Ciechanów; 26) ob. Kordasiewicz, Podbuż; 27) oddział Lubonia; 28) oddział Kurowice; 29) oddział Iskrzynia; 30) oddział Siedliska; 31) ob. Derkacz, Sosnowo; 32) ob. Haubertówna, Duszniki; 33) ob. Hojnacki, Susk; 34) ob. Idzikowski, Dłutów; 35) ob. Wł. Szuszkiewicz, Mikołajów; 36) ob. J. Szuszkiewicz, Mikołajów; 37) ob. Szczepanik, Ciężkowice; 38) ob. Doering, Kraków; 39) ob. Jordanowski, Bochnia; 40) oddział Szczekociny; 41) ob. Markowski, Potoczek; 42) ob. Steckiewicz, Skidel; 43) ob. Kopeć, Tchórzew; 44) ob. Olszewski, Małkinia; 45) ob. Janik, Wilkowiecko; 46) ob. Kaczmarski, Wilkowiecko; 47) ob. Przybyś, Bochnia; 48) ob. Żukowski, Skidel; 49) ob. Wałecka, Gniezno; 50) ob. Dembski, Bełęcin Nowy; 51) oddział Głuchów; 52) ob. Świerkowska, Siedlec; 53) ob. Powojewski, Cichniana; 54) ob. Sienkowski, Kraków; 55) oddział Węgierska Górka; 56) ob. Postaleniec, Ostrołęka; 57) ob. Stefańczyk, Brzeźnica; 58) oddział Izabelin; 59) ob. Demków, Przestawce; 60) ob. Jaszczakowa, Mława; 61) ob. ob. Strojowscy, Nowe Miasto; 62) ob. Faliński, Markowa; 63) ob. Dydyna, Markowa; 64) oddział Kliszów; 65) ob. Czernik, Horodka; 66) ob. Słowiński, Dmie; 67) ob. Marczuk, Lelików; 68) ob. Chrolak, Średnia; 69) ob. Wójcik, Jezupol; 70) ob. Katański, Warszawa; 71) ob. Poprzelak, Mława; 72) ob. Wański, Rybnik; 73) ob. Karolak, Morszyn; 74) ob. Mańczak, Radziwiłłów; 75) ob. Klijewska, Czortków; 76) ob. Klopski, Kalina; 77) ob. Jóźwiak, Warszawa; 78) ob. Czeremak, Mościce; 79) ob. Pastrzyk, Grajewo; 80) ob. Kotelstein, Bydgoszcz; 81) ob. Ćwikiel, Lipiny; 82) ob. Carewicz, Kielce; 83) ob. Dygula, Krosno; 84) ob. Powolny, Mława; 85) ob. Karszyna, Wisła; 86) ob. Domański, Skierniewice; 87) ob. Gogul, Warszawa; 88) ob. Rudzki, Olkusz; 89) ob. Jasionkówna, Kleparów; 90) ob. Rybianka, Kleparów; 91) ob. Ciesielski, Laskowice; 92) ob. Wolny, Jeziorany; 93) ob. Klimek, Białowieża; 94) ob. Pardej, Gliwice; 95) ob. Morysek, Kalisz; 96) ob. Baćmaga, Katowice.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 97) ob. Fischbach, Września; 98) ob. Dziubiński, Iłów; 99) ob. Iwonia, Parnów; 100) ob. Poloczek, Haźlach; 101) ob. Czajkowski, Lubaczów; 102) ob. Jankiewicz, Lubaczów.

Bogato ilustrowaną, piękną książkę wydawnictwa „Świat w obrazach" p. t. „Marszałek Józef Piłsudski" wylosował ob. Derkacz, Sosnowo.

# Rzeczy wesołe



### ALBO, ALBO.

— Mamo — powiada „Orlę" strzeleckie — daj mi dziesięć groszy na cukierki.

— Nie dam, moje dziecko.

— Mamusiu, proszę cię, daj mi dziesięć groszy.

— Powiedziałam raz, że nie dam!

— Mamusiu, albo dasz mi zaraz dziesięć groszy, albo pójdę do tej pani naprzeciwko, tej z twojego oddziału. Jej córeczka leży chora na szkarlatynę!

### TO DLA KONKURSISTÓW P. R.

Jeden z członków Z. S. kupił niedawno folwark. W kilka tygodni po tranzakcji zaprosił do siebie swego przyjaciela, mieszkającego stale w mieście i z dumą oprowadza go po majątku.

— Spójrzno na ten aparat! To jest sztuczna wylęgarnia. Mówię ci, wspaniała rzecz! Widzisz te kury? — Pięćset sztuk! Wszystkie wylęgnięte przy pomocy tego aparatu!

Przyjaciel przygląda się przez chwilę chmarom kurcząt, potrząsając z podziwem głową:

— Coś bajkowego! Wyglądają zupełnie jak prawdziwe!

### MOŻNA ICH UWAŻAĆ ZA IDENTYCZNYCH.

Powiatowa komenda policji zwróciła się do burmistrza małego miasteczka z prośbą o ustalenie, czy zamieszkały tam Franciszek Salezy Kowalski jest identyczny z pewnym Franciszkiem Kowalskim.

Po pewnym czasie nadeszła odpowiedź następująca:

„W naszem mieście mieszka dwóch Kowalskich: jeden Franciszek Kowalski, Wiślana 3, i drugi Franciszek Salezy Kowalski, Rynkowa 14. Obaj są nałogowymi pijakami i dlatego można ich uważać za identycznych". — Kalasanty Chrząstka, burmistrz.

### NIE MOGLI SIĘ DOGADAĆ.

— Wiecie, trafiała mi się świetna posada: 300 złotych miesięcznie, trzynasta pensja i miesięczny, płatny urlop.

— Węc dlaczego jej nie przyjęliście?

— Nie mogłem się dogadać z szefem. Chciałem rozpocząć pracę od 13-ej pensji i urlopu, a on ani słuchać nie chciał o tem.



# PRZYCZYŃMY SIĘ DO UTRZYMANIA RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ

Strzelec — to obywatel, który z nakazu sumienia i miłości do Polski wziął na siebie obowiązek współdziałania w dziele utrwalenia niepodległości i rozbudowy państwa.

Jedną z najpotężniejszych dźwigni jest niewątpliwie utrwalenie dobrobytu. W okresie szalejącego kryzysu ekonomicznego, obejmującego cały świat, współdziałanie w walce z nim jest szczególnie ważne.

Równowaga budżetu państwa stanowi nieodzowny czynnik dobrobytu.

Jeśli uważnie przestudjować budżet, nie można nie zauważyć, że dochód z monopolów państwowych stanowi w preliminarzu na rok 1933/34 661 milj. złotych, czyli 32 proc. całości dochodu. W tej sumie najpoważniejszą cyfrę, bo 350 milj. zł., daje monopol tytoniowy.

Przyczynianie się do utrzymania preliminowanego dochodu, czyli do bezdeficytowego wykonania budżetu jest obowiązkiem przedewszystkiem elity społeczeństwa, która musi przyzwyczaić się do rozumowania kategorjami gospodarczemi, skoro to jest dla państwa najważniejsze.

Nie znaczy to, oczywiście, by należało namawiać ludzi do palenia papierosów lub samemu więcej palić, dlatego, że przynosi to dochód skarbowi. Byłoby to karykaturalnem ujmowaniem zagadnienia.

Znaczy to jednak, że mamy obowiązek przyczyniania się do zwalczania, naprzykład złego zwyczaju nabywania papierosów nielegalnego pochodzenia, wyrabianych potajemnie, a potem sprzedawanych przez znanych każdemu domokrążców.

Wyroby takie nie dają żadnej gwarancji dobroci, przenoszą zarazki chorobotwórcze (są to bowiem papierosy wyłącznie ustnikowe, wyrabiane ręcznie w potwornych warunkach higjenicznych) i uszczuplają dochody Skarbu.

Znaczy to również, że mamy obowiązek przyczyniania się do walki z przemytem tytoniu przez zwalczanie nabywania takiego tytoniu (brak odbiorców jest równoznaczny z przekreśleniem przemytu).

Rozumując kategorjami gospodarczemi, łatwo się przekonamy o szkodliwości rozwieszanych u nas dziesiątkami tysięcy tabliczek, zabraniających palenia tam, gdzie palenie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Krępuje to ludzi, przyzwyczajonych do palenia i kurczy sztucznie rynek zbytu, podczas gdy dążeniem czynników gospodarczych jest rozszerzanie rynku wewnętrznego, stanowiące najpoważniejszy środek walki z kryzysem.

To co powyżej powiedzieliśmy stanowi w całokształcie naszej gospodarki fragment, ale fragment o dużem znaczeniu, jak to wykazują przytoczone powyżej cyfry.

Pamiętać o tem i wyciągać odpowiednie praktyczne wnioski w wyżej przytoczonym sensie jest, jak powiedzieliśmy, przedewszystkiem obowiązkiem strzelców jako czynnika państwowo - twórczego.

*M. B.*




**„TRYUMF"** Poznań, Dąbrowskiego 38
telefon 61-48.

**KWASZARNIA KAPUSTY i OGÓRKÓW.**

Dostawca Wojskowy

---

*Naszym celem*

*Pan dobrze ubrany!*

*Poważna, solidna, na nowoczesnej zasadzie „SŁUŻBY ODBIORCOM"* oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę, opartą na prawdzie, *stworzyć atmosferę zaufania klienteli do siebie.*
Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obyć się nie może.
Czynimy to dalej dla tego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej słynnej z dobroci *i niskich cen garderoby męskiej.*
Wówczas bowiem przekona się każdy, że *tak dobry towar należy polecać, by dotarł do najszerszych warstw czytelników naszych ogłoszeń.*
Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszem jest, *by każdy Pan był dobrze ubrany.* Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: *Palta* w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materjałów w najnowszych deseniach. *Kurtki skórzane. — Futra stale na składach. Poszycia i modernizacje futer męskich pod kierownictwem pierwszorzędnych fachowców najtaniej. Skóry, błamy, także oryg. wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.*

*EDMUND RYCHTER*

*POZNAŃ — Tel. 26-07, 54-15, 54-25, 21-71*
*ul. Wrocławska 14 — ul. Fr. Ratajczaka 2*
*ul. Wrocławska 15*
*Czwarty magazyn Ostrów Wlkp., Rynek 18, tel. 35*

*Dostarczamy nasze towary także na bony tow. „Kredyt"*

---

Parcele

budowlane w różnych częściach miasta POZNANIA o dobrem położeniu na dogodnych warunkach spłaty poleca:

**SPÓŁKA OSADNICZA w POZNANIU**

Spółka Akcyjna

UL. RZECZYPOSPOLITEJ 1. TEL. 31-16

Instytucja upoważniona przez Ministra Reform Rolnych do przeprowadzania parcelacji majątków ziemskich

---

**ALFONS ZYWERT**

mistrz rzeźnicki

**Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 33. Telefon 22-90**

---

STALE WIELKI WYBÓR w materjałach na ubrania, płaszcze, palta, smokingi, fraki, spodnie i t. p.
W SKŁADZIE FABRYCZNYM

**GUSTAW MOLENDA i SYN**

BYDGOSZCZ, UL. GDAŃSKA 11, TELEFON 21-92

Własna fabryka sukna i wyrobów wełnianych w Bielsku na Śląsku
Rok założenia 1850

---

**R. TORCHALSKI**

Warszawa, Trębacka 7

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO BRONI I AMUNICJI**

---

**BRUNON TRZECZAK**

**Poznań, ul. Wielkie Garbary nr. 43, tel. 21-21**

Zaprzysiężony rzeczoznawca urządzeń domowych, pokojowych i gospodarczych na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Zaprzysiężony i ustanowiony aukcjunator na województwo Poznańskie. Lokal przy ul Wronieckiej 4, tel. 31-75, otwarty od 8 — 18-tej.

---

**CZEKOLADY, CUKRY I KAKAO**

**SPÓŁKA AKCYJNA**

**„GOPLANA"**

**W POZNANIU**

**UZNANE SĄ ZA NAJLEPSZE**

## OGŁOSZENIE

Wszystkie Zarządy Instyt. Wychowania Fizycznego, Wojew. Komitety Wychowania Fizycznego i Zarządy Związk. Strzeleckich zawiadamiamy, że w porozumieniu z kilkoma Zarządami Zw. Strzeleck. wykonaliśmy i obecnie stale prowadzimy na składzie materjał czysto lniany na cele ubraniowe, wykonany ściśle według przepisów Dep. Intend. MSWojsk. w kolorze „Khaki".

Zapotrzebowania wzgl. zapytania prosimy skierowywać wprost do naszej fabryki adresując: Tkalnia mechaniczna „Wilamowice", wł. Kaz. Krzyżanowski, Wilamowice, wojew. krakowskie.

**Tkalnia Mechaniczna „WILAMOWICE"**
wł. Kaz. Krzyżanowski
Wilamowice, woj. Krakowskie



Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Druk. „Kadra" Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.